

FUNERALNY

PISMO POŚWIĘCONE SZTUCE POCHÓWKU

III TARGI
SZTUKI
CMENTARNEJ

1.09-3.09.1995



NEKROPOLIE '95

"Nekropolie '95" to największe i najbardziej liczące się w kraju targi poświęcone szeroko rozumianej sztuce pochówku. Tegoroczna impreza, organizowana jak zwykle w Hali Ludowej we Wrocławiu, odbędzie się w dniach 1-3 września. Organizatorzy zapowiadają, że ekspozycja i program imprez towarzyszących powinny być interesujące dla przedsiębiorców pog-



SPOTYKAMY SIĘ WE WROCŁAWIU

rzebowych, administratorów
cmentarzy i przedstawicielibranży kamieniarskiej.
Udział w targach zapowiedzieliproducenci i hurtownicy oferujący
do sprzedaży trumny, urny, ele-
menty wystroju i ozdoby trumien,*(dokończenie na str. 13)*

"Dziewczyna na łożu śmierci", jedna z piękniejszych rzeźb na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie, od ponad stu lat magnetycznie przyciągająca tłumy zwiedzających tę nekropolię. Zdobí ona grobowiec Rodziny Markowskich, a jej autorem jest znany rzeźbiarz Julian Markowski (1846-1903), twórca ok. 60 pomników na tym cmentarzu. *(czyt. str. 11)*

Podczas targów, w ramach imprez towarzyszących, odbędą się dwa interesujące spotkania:

- z przedstawicielami AGENCJI RATALNEJ SPRZEDAŻY S.A. WROCŁAW - na temat RATALNEJ SPRZEDAŻY POMNIKÓW NAGROBKOWYCH;
- z przedstawicielami ATU Towarzystwa Ubezpieczeń S.A. - na temat ODPOWIEDZIALNOŚCI CYWILNEJ ADMINISTRATORÓW CMEN-TARZY I PRZEDSIĘBIORCÓW POGRZEBOWYCH ZA SZKODY POWSTAŁE W ZWIĄZKU Z PROWADZONĄ DZIAŁALNOŚCIĄ.

Ukończenie prac nad założeniami "prawa pogrzebowego"

20 lipca br. w Warszawie odbyło się posiedzenie komisji powołanych przez pierwszą Ogólnopolską Konferencję Przedsiębiorców Pogrzebowych i Administratorów Cmentarzy w celu opracowania projektu zmian przepisów o chowaniu zmarłych, cmentarzach i przedsiębiorstwach pogrzebowych.

Posiedzenie zakończyło kilkumiesięczne prace, uwieńczone sporządzeniem obszernego dokumentu (publikowanego we fragmentach na łamach PF). Uzupełniony on został następnie o uwagi wniesione przez członków Ogólnokrajowego i Stołecznego Stowarzyszeń Przedsiębiorców Pogrzebo-

wych, a także przez przedstawicieli Kościoła Katolickiego.

Projekt wraz z uzupełnieniami został podpisany przez obecnych i trafił już do Sejmowej Komisji ds. Samorządu Terytorialnego.

Na posiedzeniu wyłoniono 24-osobową grupę przedstawicieli środowiska, którzy będą występować w charakterze konsultantów podczas prac w Sejmie nad projektem "prawa funeralnego".

Na zdjęciu: debata nad ostateczną redakcją dokumentu.

(im)



KREMACJA

➤ Zakład Kremacji i Ośrodek Usług Pogrzebowych Spółdzielni Pracy "UNIVERSUM" w Poznaniu informują o podwyższeniu od 1 sierpnia br. cen na niektóre usługi.

Przewóz zwłok - 70 gr/lkm (bez zmian); spopielenie zwłok - 270,- zł (zmarli z woj. poznańskiego), 390,- zł (pozostałe województwa); trumna do kremacji - 165,- zł. Bez zmian: urna - od 35 do 550 zł; grób umowy - 500 zł, rozsypanie prochów w Ogródku Pamięci - 100 zł.

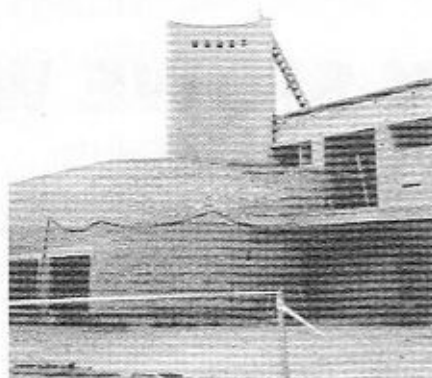
Wszelkie informacje: SP "UNIVERSUM", ul. Woźna 15, 61-777 Poznań, tel. (0-61) 53-19-43, fax 52-93-20. Konto: WBK III O/Poznań 356211-1052-136.

➤ Na Komunalnym Cmentarzu Północnym (Wólka Węglowa) w Warszawie trwa budowa Zakładu Kremacji Miejskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych.

Wykonawcą, oryginalnie zaprojektowanego, obiektu (na zdjęciu: jego fragment) jest firma BAKS. Pomieszczenia techniczne spopielarni są

już praktycznie na ukończeniu. Dwa szwedzkie piece marki TABO-UTAB przechodzą właśnie próby technologiczne.

Informacji o możliwości spopielenia zwłok i pochówku prochów w Warszawie udziela Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych: ul. Redutowa 25, tel. 36-67-26, 36-81-96, 36-66-21, fax 36-16-68. Konto: PBK IX O/W-wa nr 370031-1078.



Nowoczesne chłodnie dla Wrocławia

We Wrocławiu powstaną wkrótce dwie chłodnie, wyposażone w 48 komór, w których przechowywać będzie się ciała oraz zwłoki w trumnach. Dostawcą nowoczesnych urządzeń jest firma "Sanexim" z Ło-

mianek k. Warszawy, reprezentująca w Polsce francuski holding "Hygeco" (wyposażenie prosektoriów i domów pogrzebowych), który działa w przemyśle funeralnym od 1887r.

Kontrakt, którego wartość szacuje się na 2,5 mld starych zł, "Sanexim" uzyskał w wyniku przetargu, do którego zgłosili się renomowani producenci z Polski i Niemiec. Komory chłodnicze, zamówione w "Saneximie" przez wrocławski Urząd Miejski, odpowiadają najwyższemu standardom zachodnioeuropejskim. Są wykonane z najszlachetniejszej, kwasoodpornej stali inox 18/10.

O Łodzi w następnym numerze

Z przyczyn redakcyjno-technicznych, zapowiedziane artykuły o przedsiębiorstwach pogrzebowych w Łodzi opublikujemy we wrześniowym numerze. Przepraszamy.

Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych USKOM Sp. z o.o. w Szczecinie, ul. Ku Słońcu 125A, sprzeda dwa samochody "POLONEZ-TRUCK" autokarawan, produkcja - grudzień 1991. Samochody przystosowane są do zasilania na gaz propan-butan.

Cena wywoławcza jednego pojazdu - 10.000 zł + podatek VAT. Pojazdy można oglądać w Dziale Transportu PUK USKOM Szczecin, ul. Arkońska 39.

Informacje - tel. (0-91) 541-599. Oferty pisemne prosimy składać do dnia 31.08.1995 na adres Spółki. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 01.09.1995r.

Wyrób i sprzedaż TRUMIEN METALOWYCH z blachy cynkowej oraz wyrób WKŁADÓW METALOWYCH z blachy cynkowej lub ocynkowanej do różnych typów trumien na zamówienie

Zakład Produkcyjny "AMFORA"
Jerzy Sikorski
ul. Sienkiewicza 26
05-074 HALINÓW k. W-wy
tel. 783 63 21,
783 65 48

PRZEGLĄD FUNERALNY - miesięcznik poświęcony sztuce pochówku, pismo przedsiębiorców pogrzebowych, administratorów cmentarzy i kamieniarzy. Ukazuje się w prenumeracie.

Tel/fax do redakcji w Warszawie: 26-89-16. Adres do korespondencji: AESTIMO Sp. z o.o. "Przegląd Funeralny", 00-953 Warszawa 37, skrytka pocztowa 61.

Redakcja: Jan Bryłowski (tel/fax 26-89-16), Wojciech Krawczyk (redaktor naczelny - tel/fax 26-89-16), Iwona Mendin (tel. 26-87-60).

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Zastrzega sobie prawo redagowania i skracania nadesłanych tekstów. Nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Wydawca: Biuro Informacji Funeralnej i Obrzędowej AESTIMO Sp. z o.o.

Skład, łamanie i opracowanie graficzne: Wydawnictwo GRAFIA, Warszawa, tel/fax/modem 633-12-35. Druk: "Librex" Warszawa, tel. 11-08-48

Prawo ostatniej drogi (c.d.)

Zakładanie, rozszerzanie i zamykanie cmentarzy

W projekcie nowego "prawa funeralnego" wiele miejsca poświęcono funkcjonowaniu cmentarzy. Prezentację tego materiału zaczynamy od spraw dotyczących zakładania, rozszerzania i zamykania nekropolii.

Projektodawcy wnioskują, aby o założeniu i rozszerzeniu cmentarza decydowała właściwa terytorialnie jednostka samorządowa po uprzednim wyrażeniu zgody przez: terenowego inspektora sanitarnego, wydział ochrony środowiska, wydział planowania przestrzennego oraz właściwy wydział geodezji.

Zgodę na zamknięcie cmentarza i przeznaczenie jego terenu na inny cel powinny wyrazić: właściwa terytorialnie jednostka samorządowa, inspektor sanitarny, wydział ochrony środowiska oraz właściwy konserwator zabytków.

Projekt zakłada, że zamknięcie cmentarza może nastąpić po okresie dwudziestu lat od ostatniego pochowania lub dochowania.

Dopuszcza się zakładanie i rozszerzanie jednego cmentarza - wspólnego dla kilku gmin lub miast. Utrzymanie i zarządzanie cmentarzem spoczywa na właścicielu, który jednak może zlecić osobie fizycznej lub prawnej pełnienie obowiązków administratora.

Wprowadzenie kolejnego zapisu jest reakcją na ogromne dysproporcje cen za miejsca grzebalne na różnych cmentarzach w kraju, a ściślej, na przypadki pobierania zaskakująco wysokich opłat. Członkowie komisji uznali, że górny pułap cen powinien być uregulowany ustawowo i uzależniony od wysokości zasiłku pogrzebowego. Wnioskodawcy proponują, aby cenniki usług cmentarnych ustalone przez zarząd cmentarza zatwierdzała jednostka samo-

rzędu terytorialnego, a maksymalne ceny za wykupienie terenu pod grób oraz opłaty za dalsze lata nie mogły przekraczać 100% obowiązującego zasiłku pogrzebowego. Właściciel cmentarza lub zarządzający nim, nie ma prawa żądać dodatkowych opłat, nie ujętych w cenniku.

Na zarządzającego cmentarzem nakłada się dodatkowy obowiązek wywieszenia w siedzibie zarządu, w ogólnodostępnym i widocznym miejscu, obowiązującego cennika opłat za miejsca i usługi cmentarne. Każda zmiana cen powinna być opublikowana w lokalnej prasie przez jednostkę samorządu terytorialnego, która tę zmianę zatwierdziła.

Autorzy projektu dopuszczają możliwość zmiany przeznaczenia terenu zajmowanego przez cmentarz. W takim przypadku, szczątki zwłok i nagrobki powinny być przeniesione na inny cmentarz na koszt nabywcy terenu lub nowego użytkownika.

Użycie terenu cmentarnego na inny cel jest dopuszczalne pod warunkiem zachowania pamiątek wartości historycznej, archeologicznej oraz artystycznej. Pamiątki te mogą być przeniesione w odpowiednie miejsce za zezwoleniem wojewódzkiego konserwatora zabytków.

Jeżeli cmentarz lub jego część są wpisane do rejestru zabytków, użycie terenu na inny cel wymaga zgody Ministra Kultury i Sztuki.

W założeniach do nowej ustawy fu-

neralnej znalazły się również przepisy porządkowe, zgodnie z którymi, jednostka samorządu terytorialnego może przejąć cmentarz, stwierdziwszy uchybienia w jego zarządzaniu lub prowadzonej dokumentacji.

Przejęcie następuje bez wypłaty odszkodowania za teren i infrastrukturę oraz zwrotu kosztów poniesionych przez założyciela, a związanych z organizacją i utrzymaniem cmentarza.

Podobny sposób postępowania przewidziano w przypadku zrzeczenia się praw do cmentarza przez jego założyciela. (W następnym odcinku - urządzanie cmentarzy).

**JEDNA Z NAJWIĘKSZYCH
W KRAJU**

Pracownia Galanterii Żalobnej
ROSA

B. i S. ROSIŃSCY

91-752 Łódź,

ul. Głowackiego 5/25,
tel. (0-42) 57-57-63 (całodobowo)
ul. Wojska Polskiego 83

■
**Kompleksowe wystroje trumien
standardowe i na indywidualne
zamówienie**

■
Z DOSTAWĄ LUB WYSYŁKOWO

BELLA

**PRZEDSIĘBIORSTWO
PRODUKCYJNE**

05-092 WARSZAWA - ŁOMIANKI

ul. Baonu Zośka 16

tel. 751-19-40, 751-19-41

fax 751-19-39

tlx 813953 bella pl

**OFERUJE TRZY WERSJE
SAMOCHODÓW POGRZEBOWYCH**



Lider na polskim rynku urządzeń chłodniczych

"GASTROMASZ" - ODPOWIEDŹ NA PROBLEM

Rozmowa z inż. ALFREDEM PRZEWOŹNYM,
głównym specjalistą ds. marketingu
Ośrodka Badawczo-Rozwojowego
Urządzeń Chłodniczych i Gastronomicznych "GASTROMASZ"
w Bydgoszczy



● W konkurencyjnym otoczeniu łatwiej radzą sobie przedsiębiorcy działający wyjątkowo solidnie, dysponujący szerokimi możliwościami technicznymi. Przestają już wystarczać, jako standard, specjalistyczne autokarawany, dobrze wyposażone biura i magazyny trumien. Przedsiębiorcy budują więc domy pogrzebowe, wyposażone w nowoczesne chłodnie. Nie jest ich jeszcze wielu, ale jest coraz więcej. Co ma im do zaoferowania "GASTROMASZ", jako największy w Polsce producent urządzeń chłodniczych oraz wyposażenia prosektorii dla szpitali, przedsiębiorstw pogrzebowych i cmentarzy?

- Myślę, że prowadzenie usług na odpowiednim poziomie techniczno-organizacyjnym nie jest wyłącznie kwestią dostosowania się do wymogów rynkowej konkurencji. Jest bowiem jednocześnie sprawą humanitarnego szacunku dla osoby zmarłej i zawodowej etyki. Z tych dwóch punktów widzenia rozpatrywałbym więc przydatność produkowanych przez nas urządzeń. Oferujemy zakładom pogrzebowym i cmentarzom składane komory chłodnicze różnej pojemności do przechowywania zwłok w temperaturze od 0° do 4° C. Są one wyposażone w wielopoziomowe stelaże do układania ciał na tacach lub w trumnach, a hydrauliczne wózki podnoszące ułatwiają ich wprowadzanie na odpowiedni poziom. Nowoczesny agregat chłodniczy, zespolony z chłodnicą powietrza, pracuje bezobsługowo. Jest energooszczędny i bardzo tani w eksploatacji. Stosujemy monobloki chłodnicze zarówno producentów zachodnich, jak i konstrukcji naszego ośrodka. Komory posiadają atest bezpieczeństwa. Nie mamy kłopotów eksp-

loatacyjnych, bo obsługa jest niezwykle prosta.

Oprócz chłodni, produkujemy także wózki do transportu zwłok, wózki i stanowiska do mycia, stoły do sekcji, stoliki, szafki, zlewozmywaki - wszystko z wysokogatunkowej stali kwasoodpornej, co oznacza wieloletnią trwałość i łatwe utrzymanie czystości.

● Oferta jest kompleksowa, jak jednak wygląda kontakt użytkowników z producentem, jeśli chodzi o prawidłową obsługę tych urządzeń i serwis?

- Wiemy, co jest potrzebne nabywcy i stosujemy dla każdego najkorzystniejsze rozwiązanie, a serwis zapewniamy. Prowadzimy dobre poradnictwo. Informujemy również klientów, gdzie są już zainstalowane nasze urządzenia, aby potencjalni nabywcy mogli je obejrzeć i potwierdzić solidność i wiarygodność "Gastromasz" u użytkowników.

● Czy na kupno Waszych urządzeń może pozwolić sobie każde przedsiębiorstwo pogrzebowe w kraju?

- Sądzę, że tak, o ile tylko zamierza na stałe działać w branży, rozbudowując wytrwale swą bazę techniczną z dnia na dzień. My dostosowujemy się do indywidualnych potrzeb nabywcy, tak pod względem rozwiązań, jak i ceny. Tym, którzy nie dysponują dużymi środkami, proponujemy "wersje oszczędne", czyli urządzenia spełniające wszystkie wymagania funkcjonalne, lecz o skromniejszym wystrój estetycznym, jeśli ten aspekt nie ma dla nabywcy istotnego znaczenia. Natomiast urządzenia w wersji

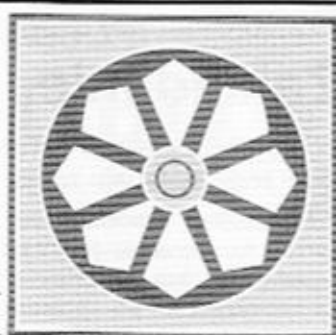
podstawowej wykonujemy na wysokim poziomie jakościowym, nie gorszym od produktów firm zachodnich, lecz od nich tańsze.

W ostatnich trzech latach wyposażyliśmy w nasze urządzenia ponad 30 szpitali i zakładów pogrzebowych i nie spotykamy się z zastrzeżeniami. Jesteśmy liderem na krajowym rynku w tej specjalistycznej branży. O wysokiej jakości naszych produktów niech świadczy również fakt, że ostatnio zrealizowaliśmy dużą dostawę dla amerykańskiego nabywcy w Los Angeles.

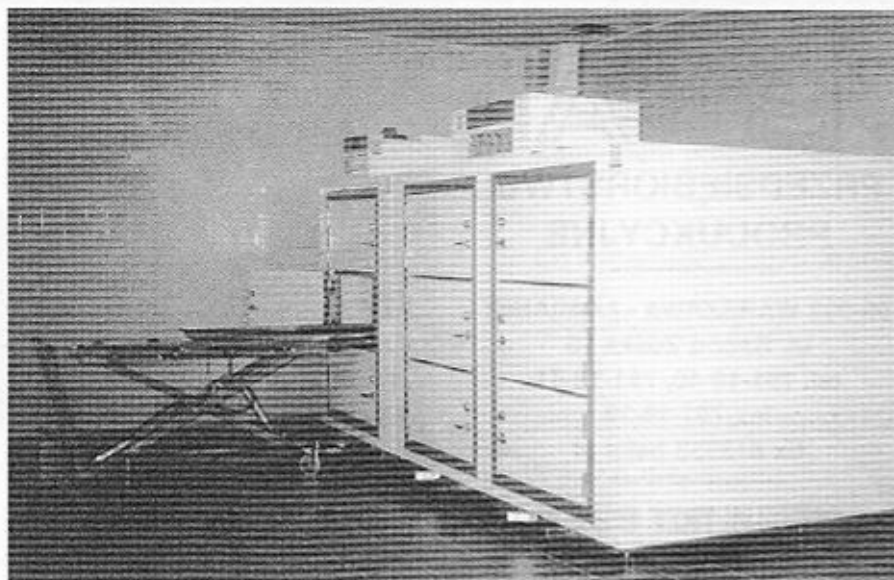
● Charakter badawczo-rozwojowy Waszego przedsiębiorstwa pozwala produkować nie tylko nowoczesny i funkcjonalny sprzęt, lecz również wskazuje na istnienie kompetentnej i korzystnej współpracy "GASTROMASZU" z instytucjami naukowymi i medycznymi. Jak wygląda ta współpraca i jakie przynosi Wam korzyści?

- Działalność naszego ośrodka to ponad 20-letni okres prowadzenia prac badawczo-rozwojowych i wdrożeniowych w branży urządzeń chłodniczych i gastronomicznych, przy bardzo dużym udziale prac dla placówek służby zdrowia. Z kontaktów ze szpitalami wynikały kolejno różne potrzeby na specjalistyczny sprzęt.

Skoro zajmujemy się statutowo chłodnictwem, potrafiliśmy opracować również chłodniczy system przechowywania zwłok, który - wraz z innymi urządzeniami - rozwiązuje kompleksowo problemy transportu,



TEKST PROMOCYJNY



przechowywania i badań patomorfologicznych. Proces badawczy prowadzony przy udziale akademii medycznych, poprzedzający techniczne przygotowanie tej produkcji, był kosztowny. Udało się nam przekonać do ważności tego tematu ekspertów z Komitetu Badań Naukowych, skąd otrzymaliśmy znaczne dofinansowanie. To pozwoliło uzyskać nam tak dobre rezultaty.

● **Efekty zależą chyba też jednak od dobrej znajomości rynku?**

- Badania ankietowe rynku, dokonane wśród około 100 szpitali, wzbogaciły naszych konstruktorów w informacje o oczekiwaniach i potrzebach użytkowników. Po doświadczeniach z dostawami dla szpitali, postanowiliśmy więc podjąć produkcję podobnych urządzeń dla firm pogrzebowych. I tu posłużyliśmy się badaniem rynku, dokonany na grupie 520 zakładów pogrzebowych, aby poznać potencjalnych nabywców, oszacować wielkość rynku i trendy zakupów. Stwierdzić, jakie istnieją potrzeby co do wielkości i zróżnicowania asortymentu. Stosownie do uzyskanego obrazu rynku, podjęliśmy realizację odpowiedniej strategii.

Dziś zdarza się, że niektóre nasze pionierskie rozwiązania kopiowane są przez innych krajowych producentów, co jednak przyjmujemy z pewną satysfakcją, jako próby



naśladowania dobrych wzorców. Nasze urządzenia prezentujemy corocznie na Międzynarodowym Salonie Medycznym "SALMED" w Poznaniu i na innych imprezach promocyjnych, także na targach "NEKROPOLIE". Zapraszamy we wrześniu na nasze stoisko do Wrocławia, gdzie zaprezentujemy różne wersje komór chłod-

niczych i inne urządzenia niezbędne w domach pogrzebowych.

Rozmawiał Marek Adler

Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Urządzeń Chłodniczych i Gastronomicznych "GASTROMASZ"
ul. Gdańska 134, 85-021 Bydgoszcz
tel. (0-52) 21-14-02, fax 21-05-21, tlf 0562796

**Dla odbiorców krajowych
i zagranicznych
produkujemy**

**TRUMNY
Z DREWNA
IGLASTEGO**

**TRUMNY DREWNE
DOWÓZ WŁASNYM TRANSPORTEM**

B. SPIGIEL

Zakład Stolarski

ul. Robotnicza 12

56-411 DŁUGOŁĘKA k. Wrocławia

tel. (0-71) 15-21-53, fax (0-71) 15-21-54

PRZECIWI SPALARNIOM, NIE PRZECIWI KREMACJI

Rozmowa z ekologiem, Jaremą Dubielem

● **Działalność Centrum Informacji Ekologicznej, którym Pan kieruje, oraz Biura Obsługi Ruchu Ekologicznego BORE wpisana jest w funkcjonowanie większej struktury czy grupy ludzi nastawionych na ochronę środowiska naturalnego. Jak ona właściwie wygląda?**

- Szerszą platformą naszego ruchu jest Społeczny Instytut Ekologiczny, którego prezesem jest Pani Justyna Krzywacka. Jego działalność obejmuje wszystkie możliwe formy akcji ekologicznych: od działań legislacyjnych, poprzez informowanie i mobilizowanie opinii społecznej aż do organizowania i przeprowadzania protestów i blokad obiektów zanieczyszczających środowisko. Ostatnio głośnie są wystąpienia przeciwko spalarniom odpadów komunalnych w Warszawie. Natomiast BORE, kierowane przez Panią Ludmiłę Łakomic, służy obsłudze organizacyjnej i promocyjnej ośrodków ekologicznych. Naszymi sponsorami są głównie zachodnie fundacje ekologiczne, ukierunkowane na pomoc ruchom w Europie Środkowo-Wschodniej.

● **Na czym polega program Pańskiego Centrum? Jakie doświadczenia z opozycyjnego Ruchu "Wolność i Pokój" z połowy lat 80., którego był Pan współtwórcą, przetrwały do dzisiaj?**

- Swój aktualny program realizuję od kilku lat, najpierw w ramach Ośrodka Edukacji Ekologicznej EKO-OKO, obecnie w BORE. Centrum Informacji Ekologicznej zbiera i przekazuje informacje na temat skażeń czy zagrożeń nimi. Mówimy o toksycznych substancjach i technologiach, lansujemy światowe standardy zabezpieczeń ekologicznych, które są o wiele surowsze od polskich. Korzystamy z pośrednictwa radia, telewizji i innych mediów. Uruchomiliśmy zielony telefon (0-2 618-37-81), poprzez który każdy może nawiązać z nami współpracę, wymienić informacje, by potem u siebie samemu poradzić sobie z zagrożeniami.

Co do "WiP-u" - który miał cele polityczne, m.in. walkę o prawo do odmowy składania peerelowskiej przysięgi, a także samej służby wojskowej - to przeniósłem tam swoje wcześniejsze zainteresowania ekologią. Cele ekologiczne ruchu stały się szczególnie ważne po katastrofie w Czernobylu. Potem były protesty przeciwko budowie elektrowni atomowych w Żarnowcu i Kłempiczu, składowiska odpadów ra-

dioaktywnych w Międzyrzeczu, a także zanieczyszczeniu środowiska przez Hutę Siechnice. We wszystkich tych przypadkach odnieśliśmy sukces.

● **Czy w kręgu zainteresowań Centrum znajdują się skażenia wód gruntowych, wynikłe z wadliwego ułożenia cmentarzy?**



- Są to zjawiska specyficzne i lokalne, stąd siłą rzeczy istnieją gdzieś na marginesie, ale z pewnością nie można ich lekceważyć. Sygnały o takich skażeniach napływały z okolic warszawskiego Cmentarza Północnego na Wólce Węglowej, z Zalesia k. Warszawy, gdzie doszło do ostrego konfliktu. W takich sytuacjach służymy pomocą w sensie wskazówek, kontaktowania z prawnikami i dziennikarzami, czy sponsorami, ale nie włączamy się w bezpośrednie działania. Rzecz bowiem w tym, aby sami mieszkańcy potrafili rozwiązywać problemy.

Innym zagrożeniem jest, spotykane coraz częściej, wycinanie drzew na cmentarzach po to, aby uzyskać nowe miejsca pochówku. Straty są ogromne nawet tylko w porównaniu z zamierzonym celem, bo kilka kwater więcej niczego nie zmienia, a ogolnienie zieleńi pozbawia cmentarz dotychczasowej powagi, nie mówiąc o szkodach ekologicznych.

● **Na brak nowych kwatery na cmentarzach może zaradzić upowszechnienie kremacji. Jaki jest stosunek organizacji ekologicznych do spopielenia zwłok?**

- Ruch ekologiczny nie ma jednego sprecyzowanego stosunku do kremacji. Ja osobiście jestem zwolennikiem kremacji, choć wiem, że np. w Krakowie były przeciwko niej protesty, ale na tle obaw, że będzie to analogiczne do

toksycznych spalarni szczątków i odpadów szpitalnych. Rzeczywiście generalnie jesteśmy przeciwko spalarniom odpadów, ale spopielenie zwłok to jest przecież coś zupełnie innego. Z tego co wiem, w krajach o wysokich standardach ochrony środowiska, jedyne zagrożenie ze strony krematoriów polega na emisji do atmosfery związków arsenu i rtęci zawartych w amalgamatach z plomb dentystycznych. Wprowadza się jednak specjalne filtry, które skutecznie to neutralizują. Robi to np. szwedzka firma ABBA-EKOMED. Jeśli takie krematoria miałyby funkcjonować w Polsce, nie miałobyśmy nic przeciwko nim. Nie jestem pewien czy, jedyne dziś w Polsce, poznańskie krematorium rzeczywiście wypełnia wszystkie światowe normy. Mam nadzieję, że tak, skoro ich piece są właśnie szwedzkiej produkcji.

● **Jednak sprzeciw wobec spalarniom szpitalnym może negatywnie rzutować na stosunek do krematoriów. W czym tkwi istota zagrożenia ze strony owych spalarni?**

- Chodzi o obiekty, w których spala się nie tylko resztki pooperacyjne, ale razem z nimi również zużyty sprzęt medyczny, strzykawki, przewody kroplówek, dreny, sączki itp., wykonane z polichloru winylu (pcv), który w procesie spalania uwalnia cząsteczki chloru, a te łączą się z cząsteczkami węgla i tworzą dioksyny i furany, 10 000 razy bardziej trujące od cyjanku potasu. Osadzają się one w tkance tłuszczowej człowieka i nie ma dla nich norm bezpieczeństwa - każda ich ilość jest szkodliwa. We włoskiej fabryce chemicznej w Seveso doszło do ekologicznej katastrofy. Na Zachodzie pcv jest eliminowane na rzecz nieszkodliwego polietylenu, ale dzięki temu niebawem spadła cena tej trującej substancji, więc wielu polskim pseudobiznesmenom oplaca się ją sprowadzać do kraju. Utylizacja jest tu niemożliwa, trzeba zaniechać produkcji i używania pcv, tak jak to robią kraje zachodnie. W Niemczech i Austrii odpadów tych się nie spala, lecz składowe w oczekiwaniu na nowe techniki neutralizacji. Niestety u nas spalarnie takie działają. Warszawę cały czas zatruwa spalarnia Szpitala Wojskowego przy ul. Szaserów, a już rozpoczęto budowę nowej spalarni przy ul. Zabranieckiej. Przeciwko tym praktykom zawsze będziemy protestować.

Rozmawiał Jan Bryłowski

Wyłączny PARTNER W POLSCE francuskiej firmy "HYGECO"

SANEXIM Sp. z o.o.

Iwona i Cezary Świtkowscy

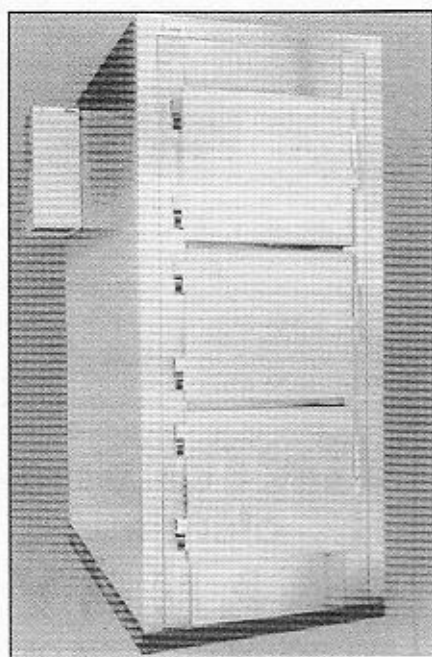
ul. Kwiatowa 14, 05-092 ŁOMIANKI-DĄBROWA k. Warszawy
tel. (0-2) 751-37-44 lub tel/fax (0-2) 665-16-33

OFERUJE CHŁODNIE "HYGECO" do PRZECHOWYWANIA CIAŁ NA TACACH I W TRUMNACH

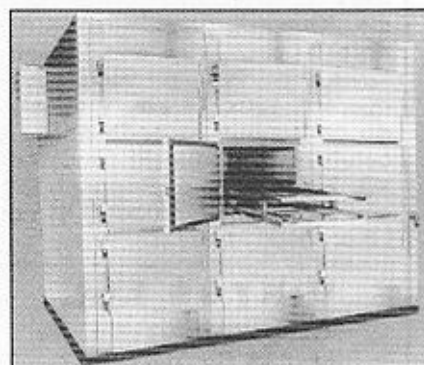
Chłodnie "HYGECO" NIE MAJĄ SOBIE RÓWNYCH W EUROPIE, SĄ POWSZECHNIE STOSOWANE
NIE TYLKO NA NASZYM KONTYNENCIE ALE RÓWNIŻ W KRAJACH TROPICALNYCH

Ceny konkurencyjne dla produktów krajowych

2 września o godz. 12.00, podczas targów "NEKROPOLIE '95", nastąpi oficjalne otwarcie
największej i najnowocześniejszej polskiej chłodni funeralnej we Wrocławiu
wyposażonej w sprzęt "HYGECO" przez "SANEXIM"



Pojedynczy moduł chłodni wykonanej z blachy kwasoodpornej "inox 18/10".

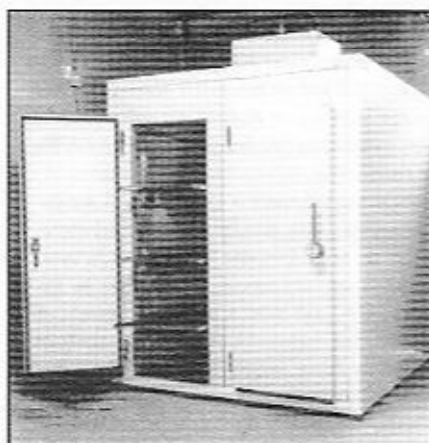


Możliwa do powiększenia o kolejne moduły, komora chłodnicza na 9 ciał.

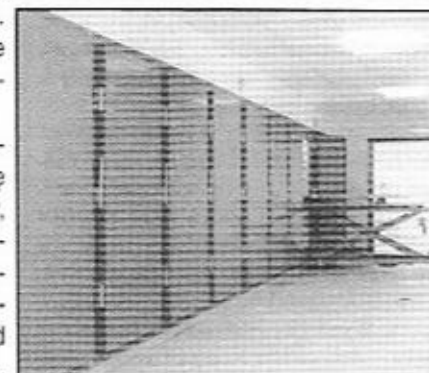
W samej Francji urządzenia chłodnicze i sprzęt prosekutoryjny "HYGECO" są wykorzystywane w 75% szpitali i firm pogrzebowych, a największym odbiorcą jest Instytut Medycyny Sądowej w Paryżu, posiadający chłodnię na 190 ciał. Firma, która 100 lat temu rozpoczęła swą działalność od dezynfekcji pościeli, bielizny i bandaży w szpitalach, jest dziś potentatem w produkcji sprzętu medycznego, preparatów dezynfekujących, wyposażenia dla przedsiębiorstw funeralnych. Posiada kilka fabryk oraz kilkanaście przedstawicielstw, m.in. w Anglii, Belgii, Niemczech, Hiszpanii i krajach azjatyckich.

Od ponad 30 lat wytwarza komory chłodnicze, współpracuje z renomowanym Instytutem Pasteura w Paryżu, który testuje i opiniuje sprzęt medyczny. Posiadające własne biura konstrukcyjno-badawcze, "HYGECO" ponosi ogromne nakłady na badania i rozwój nowych materiałów i technologii. Efektem są m.in. komory chłodnicze z najwyższej jakości blachy kwasoodpornej "inox 18/10".

"HYGECO" wybudowało i wyposażyło największą na świecie chłodnię pogrzebową w Mekce, gigantyczny, największy w Europie Dom Pogrzebowy w Batignolles (Francja), wyposaża w swój niezawodny sprzęt funeralny w kilkudziesięciu krajach - od Algierii, Emiratów Arabskich i Egiptu, przez Anglię, Hiszpanię, Irlandię, po Rosję, Senegal i Szwajcarię.



Komora chłodnicza na 6 ciał, wyposażona w duże drzwi, blacha lakierowana. Wersja tania.



Prosektorium wyposażone w chłodnię i wózek "HYGECO".

(dokończenie na str. 21)

Drobne akcesoria i odzież żałobna

Sklep w Szczecinie szuka dostawców

Kiedy Władysław Bulka, właściciel Salonu Żałobno-Pogrzebowego w Szczecinie, wybrał się na pierwsze "Nekropolie" do Wrocławia, wpadły mu w oko solidnie i ładnie zrobione, metalowe tabliczki nagrobne. Sprowadził ich pierwszą partię i okazało się, że wyroby producenta z Brzegu "chwyciły" na szczecińskim rynku, wypierając dotychczas przywożone z Koszalina. Ten wyjazd do Wrocławia bardzo sobie pan Władysław chwali. Mógł zobaczyć, co ciekawego proponują w branży pogrzebowej krajowi i zagraniczni producenci. Przede wszystkim jednak zauważył - czego nie oferują.

Zbyt mało dostrzegłem na "Nekropoliach" polskich dostawców drobnych akcesoriów żałobnych - mówi przedsiębiorca - A w mojej, handlowej specjalności, te właśnie artykuły stanowią podstawę. Czego brakuje?

Tu Władysław Bulka służy wieloma przykładami, opisując przy okazji swoje peregrynacje w poszukiwaniu potrzebnych asortymentów. Kiedyś, na przykład, zobaczył w hurtowni ładne karty gratulacyjne z okazji ślubu. Ich producentem była firma amerykańska. Bulka poprosił właściciela hurtowni, aby sprawdzili, czy Amerykanie nie wytwarzają kart kondolencyjnych. Okazało się, że tak. I od dwóch lat pan Władysław sprowadza takie karty do swego sklepu. Napisy są oczywiście w języku polskim, co zresztą nie sprawia wytwórcy większego kłopotu, gdyż jego produkcja przeznaczona jest głównie dla Polonii w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. - *A dlaczego nikt się w Polsce nie zajmuje taką prostą, potrzebną produkcją?* - zastanawia się nasz rozmówca.

Podobnie ma się rzecz z nietypowymi wzorami klepsydr, czy pomników nagrobnych. Choćby te, produkowane we Włoszech, mają zupełnie inny, niż nasze, wyraz. Nie są tak ponure. Czy nie warto po nie sięgnąć? A przecież, jak zauważa Wł. Bulka, jeszcze dziesięć lat temu wzory trumien były u nas bardzo jednostajne, nieładne. Ale tu, wpływy Zachodu, już zdołały do Polski przeniknąć. Niemalże problemy ma także właściciel szczecińskiego salonu z zaopatrzeniem w podstawowe artykuły sprzedawane w swojej placówce, czyli żałobną odzież. Weźmy produkcję butów dla zmarłych. Rodzina kupuje na ogół normalne, dość drogie obuwie. Nie ma bowiem innego wyboru. A pan Władysław znalazł ostatnio w Kołobrzegu, rzemieślnika, który specjalne buty dla zmarłych wytwarza "przy okazji". Są one znacznie tańsze, gdyż do wyrobu używa się tańszej skóry, kleju, spodów. Wiadomo bowiem, że choć obuwie powinno być równie starannie wykonane, to nie musi być bardzo wytrzymałe.

Podobnie ma się rzecz z ubiorami dla zmarłych. Te również można uszyć z nieco słabszego jakościowo, tańszego materiału. Ale w Polsce takie pomysły rzadko komu przycho- dzą do głowy. Pan Bulka jednak zaopatruje sklep w garnitury produkcji spółdzielni "Półkój" w Białymstoku oraz "Słupianka" w Słupsku. Wyroby są estetyczne, a cena nie za wysoka. - *Jeśli chodzi o zaopatrzenie w ubiory, musiałem przez lata zmieniać wielu producentów. Często bowiem, po dwóch - trzech pierwszych partiach, machali ręką i dostarczali "buble". Rozmawiali na zasadzie -*

przecież to i tak do trumny! A nie ma nic bardziej błędnego. Tego rodzaju podejście po prostu wskazuje na brak szacunku dla osoby zmarłej i żegnającej ją rodziny.

Niewiele lepiej jest z żałobną odzieżą dla uczestników uroczystości pogrzebowych. Ileż to razy muszę namawiać, wręcz przekonywać producenta, żeby uszył niewielką partię, na przykład czarnych bluzek z krótkim rękawem. - Tu podam przykład z mojego "podwórka". Od dawna współpracowałem ze szczecińskim WPIH, obecnie - firmą "Otex". I do dziś, te panie z dużymi oporami szukają dla mnie określonych - dość rzadkich - towarów czy wzorów. To jest dla nich pewne utrudnienie, ale jeszcze raz przypominać o prawach rynku i zawodowej solidności.

Władysław Bulka zauważył podczas swych dziesięcioletnich już rozjazdów w poszukiwaniu towaru, że dla wielu osób wytwarzanie artykułów branży żałobnej jest niejako kłopotliwe, jeśli nie wręcz - wstydlive. Kolej życia jest taka, że otrzymujemy gratulacyjne listy z okazji ślubu czy narodzenia dziecka, a także - kondolencyjne z powodu zgonu kogoś bliskiego. Czy wobec tego produkcja, bądź sprzedaż klepsydry ma być czymś gorszym od wytwarzania kartki imiennowej? Jedna i druga - są nam po prostu potrzebne w określonych okolicznościach.

Nasz rozmówca przed dziesięciu laty zrezygnował z pracy w Stoczni Szczecińskiej, aby wraz z kolegą założyć pogrzebową firmę handlowo-usługową. W bodaj 350-tysięcznym wówczas Szczecinie nie było ani jednego sklepu tej branży. Natomiast w dziedzinie usług monopolistą był Zakład Zieleni Miejskiej. Ten monopol był bardzo trudny do złamania. Firma prywatna załatwiała wszelkie formalności - od wypisywania aktu zgonu po zakup trumny, zapewniała przewóz zwłok do cmentarnej kaplicy i w tym miejscu kończyły się jej kompetencje. Stąd bowiem brali trumne na plecy ludzie z Zieleni Miejskiej.

Dziś działa w Szczecinie pięć zakładów pogrzebowych. Pan Władysław zrezygnował ze świadczenia usług i z powodzeniem prowadzi jedyny w mieście Salon Żałobno-Pogrzebowy. Sprzedaje w nim kompletną odzież dla osób zmarłych i żałobników, obuwie, galanterię, tabliczki, znicze oraz inne akcesoria. Oferuje też dzierżawstwo i konfekcję, niekiedy także na smutne okazje.

- Po prostu zobaczyłem swe miejsce w działalności zaopatrzeniowo-handlowej. Jestem zwolennikiem solidnej specjalizacji - stwierdza Władysław Bulka. - Praca nie jest łatwa. Pochłania dużo czasu i sporo nerwów. Dłate-

go ogromnie się cieszę, że od pięciu lat pomaga mi w działalności moja wspamiętała żona, Maryla. Jej by nie zastąpiło nawet dwadzieścia ekspedientek.

- Nasz klient, a właściwie nasz gość, potrzebuje moralnego wsparcia, a z drugiej strony - rzetelnej, fachowej porady - mówi pani Bulkowa. - I staramy się to zapewnić. Niekiedy zdarza się, że wręcz odradzam komuś określony zakup, stwierdzając - w tym pani nie do twarzy. Spędzam w firmie wiele godzin. A bywa, że po nocnym telefonie, otwieramy sklep klientowi, który w ostatniej chwili przypomniał sobie o jakimś istotnym dla niego zakupie, bo wczesnym rankiem ma wyjazd na uroczystość pogrzebową.

Firma prosperuje dobrze i zyskała sobie w Szczecinie i nie tylko - wysoką markę. Pan Władysław stwierdza, iż bardzo dobrze współpracuje mu się ze wszystkimi miejscowymi zakładami pogrzebowymi, a także z firmami z Polic i Stargardu Szczecińskiego. Dodaje, że w jego ocenie, wspomniane szczecińskie firmy również pozostają ze sobą w dobrych stosunkach, co jest chyba swego rodzaju ewenementem w skali kraju.

Adam Klaczyński

Maryla i Władysław Bulkowie
Salon Żałobno-Pogrzebowy, Al. Piastów 65
70-332 Szczecin, tel. (091) 33-83-96

VIRTUS LTD

oferuje

CAŁUNY

DO TRANSPORTU ZWŁOK

Całun zapewnia właściwą i pewną identyfikację, jest zawsze gotowy do natychmiastowego użycia. Komplet, przeznaczony dla dorosłej osoby, zawiera: 1 plastikowe prześcieradło (całun) o wymiarach 130x274 cm, 1 opaskę do podtrzymania podbródka, 2 celulozowe poduszki (podkładki), 2 wiązania o długości 152 cm, 3 wiązania o długości 91 cm i 3 etykiety identyfikacyjne.

VIRTUS Ltd.

ul. Grunwaldzka 229

86-438 BYDGOSZCZ

tel. (0-52) 72-47-71 w. 302

fax 27-74-00

Samochody pogrzebowe firmy **RAPPOLD**



- Samochody nowe i przebudowa używanych samochodów typu kombi - z homologacją międzynarodową oraz możliwością powrotu do wersji kombi - samochody marki Mercedes Benz 124, VW Passat, Citroen XM, Opel Omega.

RAPPOLD

Karosserie- und Fahrzeugbau

GmbH & Co.KG

Mettmanner Str. 147

D-42489 Wulfrath

tel. 0-049/2058/5011

fax 0-049/2058/70812

- Samochody używane

Fa.Hentschke

Beesem 13

29487 Luckau

tel. 0-049/5844/432 j. niem.

fax 0-049/5844/444 j. niem.

tel. 0-049/421/582460 j. pol.

**Perfekcyjność i estetyka wykonania
wg. życzeń klienta**

Kontakt w Polsce: tel/fax (03) 1182411

L

PRZEDSIĘBIORSTWO AKCESORIÓW POGRZEBOWYCH
RYSZARD LIEBCHEN & CO

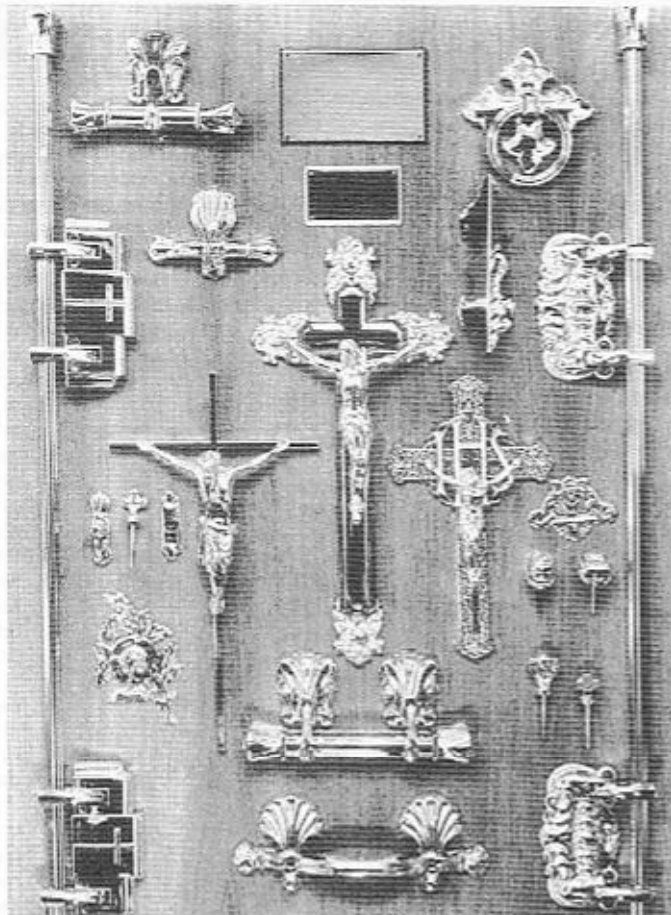
ul. JEDNOŚCI ROBOTNICZEJ 38, 05-092 ŁOMIANKI k/Warszawy
tel./fax (02) 751-12-61, tel. (090) 22-23-36

Zakład Produkcyjny oferuje wyroby najwyższej jakości
i po niskich cenach:

- Kompleksowe wyposażenie trumien:
 - ◆ wewnętrzne: wkłady całkowite, standardowe, tapicerowane i na zamówienia, kapy, poduszki, wybicia wieka, prześcieradła, koronki (także z motywami religijnymi) w bogatym asortymencie
 - ◆ zewnętrzne: krzyże, wizerunki, antaby, zakrętki, nogi, narożniki, rozety, tablice, ozdoby z metalu, plastiku i tektury - oksydowane, malowane i metalizowane na kolor złoty
- Ozdoby z masy drzewnej
- Trumny dębowe, sosnowe oraz fornirowane (wzory zachodnie i krajowe), sarkofagi, urny
- Trumny metalowe, wkłady metalowe do trumien
- Zimne łóżka, kaplice przenośne wraz z wystrojem
- Stojaki do trumien, wózki, katafalki, stojaki do wieńców
- Worki i kapsuły plastikowe do transportu zwłok
- Nekrologi

Na życzenie Klienta Firma wysyła szczegółowe katalogi. Realizujemy również sprzedaż wysyłkową na zamówienia telefoniczne, listowne bądź faksem.

**ŚWIATOWY STANDARD NASZYCH WYROBÓW
ZAPEWNI SUKCES TWOJEJ FIRMIE**



Drogi, toalety, wodociągi i śmietniki na cmentarzach

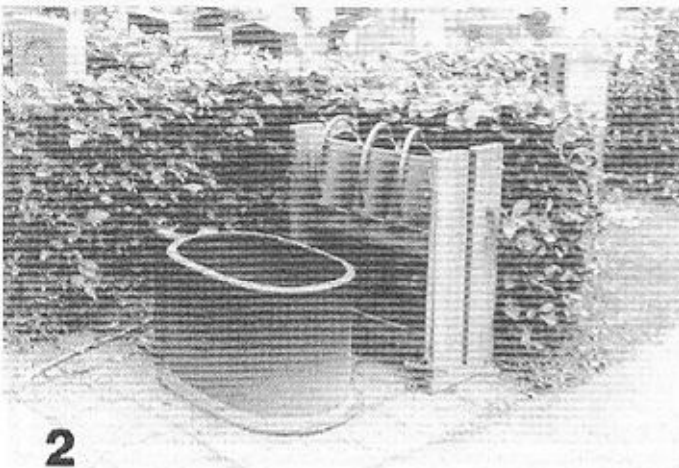
Jak dbać o sprawy najprostsze

Spacerując po polskich cmentarzach często zastanawiam się, dlaczego tak łatwo akceptujemy ogromny rozróżnienie między wysiłkiem wkładanym w wygląd miejsc spoczynku naszych najbliższych w dniu Wszystkich Świętych, a zupełnym nieraz brakiem dbałości w pozostałym okresie. Pisząc tak, nie chcę urazić tych, którzy mogły krewnych odwiedzać regularnie, poświęcając im niekiedy wiele czasu i starań. Rozumiem również tych, którzy mieszkając daleko zadbali o taki wystrój rodzinnych grobów, który nie pociąga za sobą konieczności stałych zabiegów - kamienna lub lastrykowa płyta, utwardzone obejście. Wystarczy machnąć dwa razy miotłą i już jest porządek. Założenie słuszne i jak najbardziej do przyjęcia, gdy oddalenie, stan zdrowia albo sytuacja finansowa nie pozwalają na ciągłą pielęgnację i sezonową wymianę roślinności. Tylko kto ma tą miotłą machać? Pojawiły się co prawda firmy oferujące utrzymywanie grobów i ich otoczenia w porządku, ale ten sposób dbania o czystość i estetykę cmentarzy nie jest w moim przekonaniu satysfakcjonujący.



Oto typowy obrazek z polskiego cmentarza. Ktoś pracowicie omiata grób z zeschniętych liści, wyrwa chwasty, grabi ścieżkę wokół niego, a za chwilę przechodzi tamtędy ktoś spieszący do innego grobu. Ślady grabi zdeptane, zeschnięte liście z sąsiedniej, zaniedbanej ścieżki przeniosły się na butach albo przywiał je wiatr - cała praca na nic.

Strach pomyśleć, co się dzieje, gdy przypadek wyznaczy komuś miejsce wiecznego spoczynku w pobliżu śmietnika. Bez względu na to, czy jest to metalowy pojemnik uliczny czy wielka drewniana skrzynia - śmietnik jest zazwyczaj przepelniony, kipiące z niego śmieci spadają na sąsiednie groby, znoszący śmiecie gubią ich wiele po drodze, reszty dopełnia wiatr, czasem także szukające w nocy pożywienia zwierzęta leśne. Wcale tak być nie musi, o czym świadczy zdjęcie ze sztokholmskiego cmentarza (zdjęcie 1). Taki pojemnik wys-



2

tarczy codziennie opróżniać poprzez wymianę papierowej torby, a przy okazji zamieść otoczenie. A gdyby tak pozamiatać nie wokół jednego czy drugiego grobu, lecz wymieść liście z całej kwatery, nie przepychając ich z kąta w kąt, lecz wywołując od razu na kompost? Chwasty wyrwać systematycznie na całym obszarze cmentarza, póki są młode, a nie dopiero kiedy staną się wyższe od pomni-

ków, rozkorzenia się i rozsiewą nasiona, które wzejdą za rok, by sprawić nowy kłopot? Zwiędłe kwiaty też można usuwać, nie czekając aż całkiem zgniją w słoikach z resztkami wody. Któż miałby to robić? Oczywiście, że nie pojedynczy odwiedzający. To naturalne zadanie dla administracji cmentarza. A że pociąga za sobą pewne koszty, może oznaczać większą opłatę dzierżawną. Nasze miejsca na cmentarzach są ciągle bardzo tanie, ale ich standard w porównaniu z nekropoliami europejskimi jest bardzo niski.

Proszę pomyśleć, ile naszych cmentarzy ma odpowiednią sieć toalet dla odwiedzających i pracowników. A przecież czasem przychodzi się tu na dłużej, nie mówiąc już o tym, że sprzątający teren pracownik czy budujący pomnik kamieniarz spędza na nekropolii całą dnieńkę, nierzadko z nadgodzinami. Na znanych mi cmentarzach niemieckich i skandynawskich toalety są czysto utrzymane i korzystanie z nich w najmniejszym stopniu nie wymaga determinacji, która jest niezbędna, gdy ktoś o jako takim poziomie świadomości sanitarnej chciałby skorzystać z którejś z nielicznych znanych mi toalet publicznych na cmentarzach w Polsce.

Inną ważną sprawą jest problem docierania do odległych kwater. Naprawdę nie jest konieczne,

aby jedynym sposobem dotarcia do nich była długa, dla niektórych wyczerpująca, wędrówka piesza. Na wielu cmentarzach główne aleje są nie tylko przejezdne (tak bywa i na naszych cmentarzach) ale i udostępniane samochodom odwiedzających. Oczywiście, obowiązuje ograniczenie prędkości, a do poszczególnych kwater dochodzi się już ścieżkami zostawiając samochód na miniparkingu.

Wreszcie kilka słów o najważniejszej chyba z cmentarnych sieci, tj. o wodociągu. Punkty czerpania wody wcale nie muszą być otoczone nieodłączną kałużą i błotem. Ze mogą to być miejsca stanowiące urozmaicenie krajobrazu cmentarza, zauważyli już nawet



3

niktórzy projektanci współcześnie zakładanych naszych cmentarzy. Ale pomysł, żeby w takim miejscu umieścić samoobsługowąypożyczalnię konewek nie mógł się zrodzić w tym miejscu na Ziemi, na którym przyszło nam żyć. Dlatego fenomenowi temu poświęciłem aż dwa zdjęcia (2 i 3)

Kiedy ktoś, niezależnie od pracowników administracji cmentarza chce w sposób szczególny zadbać o jakąś przyniesioną przez siebie sadzonkę, nie potrzebuje używać do tego celu ukrytego w chaszczach słoika po ogórkach, lecz zdejmując ze stojaczka estetyczną koneweczkę, napełnia ją, nie zatapiając przy okazji okolicy, i przechodzi nie dalej jak kilkadziesiąt kroków do miejsca, które pragnie podlać. Sieć ujęć jest gęsta i nie stanowi problemu kilkakrotne obrócenie tam i z powrotem.

Najdziwniejsze dla przybysza z Polski jest jednak to, co dzieje się później. Szwed, Duńczyk czy Niemiec po skorzystaniu z takiej konowki nie zabiera jej do domu, nie rozplaszczają przez zdeptanie ani nawet nie porzuca byle gdzie, lecz... odnosi na miejsce. Podobnie postępuje też z wiszącymi na tym samym drewnianym stojaku grabkami.

Sieć dróg, wodociągi z ozdobnymi ujęciami wody, skanalizowane toalety, liczne pojemniki

na śmieci, zawsze świeżo odmalowane i czytelne tablice informacyjne, ogólnodostępne lawetki, płace personelu, pilnującego by wszędzie było nie tylko czysto i schludnie, ale jak najpiękniej i jak najwygodniej, sprawne systemy ewidencji i inne udogodnienia - wszystko to powoduje, że opłaty za taki cmentarz są dość wysokie. Płaci się zależnie od zajmowanej powierzchni.

Dlatego ci, których nie stać na wnoszenie wysokich opłat, szukają rozwiązań tańszych, wy-

bierając kremację i w ślad za tym pochówki związane z możliwym ograniczeniem zajmowanej indywidualnie powierzchni (gaje umowe) lub z ich całkowitą redukcją (rozsiwanie prochów).

Tekst i zdjęcia:
Dr inż. arch. Marek Stępa

Autor jest adiunktem na Wydziale Architektury Politechniki Gdańskiej i przewodniczącym Komisji Gospodarki Komunalnej Rady Miasta w Gdyni.

Cmentarz Łyczakowski we Lwowie

Jest jednym z tzw. czterech cmentarzy zamiejskich, założonych we Lwowie pod koniec XVIII wieku, który istnieje do dzisiaj (nie ma już cmentarzy: Gródeckiego, Żółkiewskiego i Stryjskiego, które zostały zamknięte w XIX wieku). Obok cmentarzy: Powązkowskiego w Warszawie, Rakowickiego w Krakowie oraz wileńskiego Na Rossie - stanowi najbardziej szacowny zabytek funeralny na terenach dawnej Rzeczypospolitej.



Cmentarz Orląt Lwowskich, z odrestaurowaną Kaplicą Orląt.

Na pierwszym planie odbudowane aleje z mogiłami. Stan z czerwca 1995r.

Nekropolia ta, założona w 1786 roku ma klasyczny charakter krajobrazowo-parkowy. Położona jest malowniczo wśród tarasowych wzgórz i pofalowanego terenu, obejmując obszar 40 hektarów. Jej pierwszym ogrodnikiem był zarządca uniwersyteckiego ogrodu botanicznego Karol Bauer oraz - nieco później - Tytus Tchórzewski, działający w II połowie XIX wieku, który nadał jej istniejący do dzisiaj kształt alej i cmentarnych ścieżek, tajemniczo i nastrojowo gubiących się, cieniście i nasyceniście zieloną zakątków. Na cmentarzu pochowanych jest wielu sławnych Polaków: Władysław Belza, Artur Grottger, Maria Konopnicka, Władysław Ordon, Kornel Ujejski, Gabriela Zapolska, Nareyza Żmichowska oraz wielu innych: duchownych, mieszczan, kupców, ziemian, przemysłowców, aktorów, artystów. Oprócz Polaków chowano tutaj również Niemców, Ukraińców, Rosjan, Greków, Słowaków, Czechów, Węgrów, Francuzów, a nawet Holendrów i Moldawian.

Na Cmentarzu Łyczakowskim znajduje się mnóstwo bardzo ciekawych grobowców i pomników, albowiem projektowali je najczęściej znani architekci i rzeźbiarze różnych narodowości, m.in.: Hartman Witwer, Abel Maria Perier, Paul Eutele, Cyprian Godebski, Julian Markowski, Tadeusz Barącz, Leonard Marconi, Władysław Gawliński. Podobnie jak większość starych cmentarzy wymaga on wzmoczonej, intensywnej konserwacji. Na powyższe cele stale kwestowane są pieniądze oraz otwarte konta bankowe. Wstęp na cmentarz jest płatny, zaś dochód z biletów także przeznaczony jest na jego utrzymanie.

Tuż do Cmentarza Łyczakowskiego przylega Cmentarz Obrońców Lwowa inaczej zwany Cmentarzem Orląt Lwowskich. Leżą na nim młodzi obrońcy Lwowa, którzy polegali broniąc jego polskości w 1918 roku. Nekropolia ta została zaprojektowana przez studenta Wydziału Architektury Politechniki Lwowskiej, Rudolfa Indrucha (zdobywca I nagrody w rozpisany kon-

kursie) w roku 1921. Całość projektu, ze względu na jego rozmach, nie została do końca zrealizowana w okresie międzywojennym.

W roku 1925, z tego właśnie cmentarza ekshumowano zwłoki do symbolicznego Grobu Nieznanego Żołnierza na Placu Saskim w Warszawie.

Ocalały w czasie II Wojny Światowej, był później celowo dewastowany przez władze radzieckie (zwłaszcza za czasów Breżniewa). Półkoliste aleje grobowe zostały zniwelowane, jednak solidna brama triumfalna wraz z symetrycznymi zwieńczeniami architektonicznymi - oparły się skutecznie gąsienicom czołgów. Od kilku lat cmentarz ten jest intensywnie rekonstruowany, aczkolwiek w nieco innym, niż w pierwotnych założeniach, kształcie architektonicznym. Całkowicie odbudowano już rotundową Kaplicę Orląt, kontynuowane są prace nad sytuowaniem rzędów mogił. Niebawem mają być remontowane katakumby oraz restaurowana brama triumfalna wraz z symetrycznymi obiektami współtowarzyszczymi. Nekropolia ta finansowana jest całkowicie z dobrowolnych składek ofiarodawców.

Tekst i zdjęcia:
Jacek Urbański

Autor jest dziennikarzem, artystą plastykiem, projektantem i fotografikiem, wiceprezesem Stowarzyszenia Polskich Artystów Karykatury.



Widok na odrestaurowaną kaplicę poprzez bramę triumfalną (w renowacji). Stan z czerwca 1995r.

Z poczty**Skargi w związku z działalnością firm dzierżawiących prosekatoria**

Pani Barbara Sikora pisze w liście do wojewody płockiego, że za ubranie ciała matki zmarłej w szpitalu zapłaciła 70 zł ze świadomością, że jest to dobrowolny datek dla Szpitala Miejskiego w Kutnie. Po uzyskaniu pokwitowania na w/w sumę okazało się, że pieniądze wpłynęły do Zakładu Pogrzebowego w szpitalu.

"Mam prawo sądzić, że (...) nie ja jedna wpłaciłam nieświadomie gotówkę za w/w czynności Zakładowi pogrzebowemu w szpitalu. (...) Idąc do prosekatorium koniecznie trzeba przejść przez Zakład Pogrzebowy, który w sposób agresywny oferuje swoje usługi. Ja, z uwagi na sposób w jaki mi oferowano, z usług tych nie skorzystałam (...). Jednocześnie informuję Pana Wojewodę, że w/w kwotę pragnęłabym wpłacić dobrowolnie dla Szpitala Miejskiego mając świadomość, że to skromne pieniądze może (...) przyczynią się do uratowania życia, a nie (trafią) do Zakładu Pogrzebowego, którego celem jest tylko zysk związany z pogrzebem osób zmarłych w szpitalu. Uwzględniając głęboko ludzką, emocjonalną i społeczną wymowę obrzędu pogrzebu uprzejmie proszę (...) o podjęcie działań, które wyeliminują negatywne odczucia rodzin zmarłych im najbliższych i w/w stosowane praktyki w firmach pogrzebowych w szpitalach, a ponadto żądam zwrotu nieprawnie poniesionych kosztów".

W odpowiedzi udzielonej przez wicewojewodę płockiego czytamy, że część prosekatorium Szpitala Miejskiego w Kutnie oddana została w najem firmie pogrzebowej na podstawie umowy cywilnoprawnej. "Umowa spełnia warunki określone pismem MZiOS z dnia 05.03.1992r. nr OZS-amb.09/19/92 i zawarta została zgodnie z tendencjami prywatyzacji w służbie zdrowia. W umowie określono obowiązki, które najemca wykonywać będzie nieodpłatnie na rzecz ZOZ. Nie wymieniono tam czynności związanych z umyciem, ogoleniem i ubraniem zwłok.

W związku ze stanowiskiem MZiOS z dnia 3 kwietnia br. o wykonywaniu tych czynności nieodpłatnie przez personel szpitala na podstawie "Regulaminu postępowania w razie śmierci chorego w szpitalu - zał. do instrukcji MZiOS nr 35/61", umowa ta będzie renegotjowana w tej części, w celu zaniechania stosowania praktyki pobierania opłaty.

Ze względu na zmianę stanowiska MZiOS w sprawie wynajmowania prosekatoriów szpitalnych, do wszystkich dyrektorów szpitali zostało wysłane w dniu 12 maja 1995r. pismo wojewody płockie-

go, w którym wyraźnie podkreślono, że zwłoki powinny być chronione przed wszelkimi sytuacjami stwarzającymi stosowanie przetargów i zabiegów konkurencyjnych.

Oplata została wpłacona przez Panią za wykonaną usługę, na którą Pani wyraziła zgodę i została potwierdzona dowodem wpłaty. Nie mam więc podstaw prawnych by zwrócić Pani wpłacone dobrowolnie pieniądze. Umowa z (firmą pogrzebową) jest oceniana przez Dyрекcję ZOZ jako bardzo korzystna z uwagi na dochody z tego tytułu, zatem oplata wniesiona przez Panią również ma swój udział w funduszach ZOZ, zgodnie z intencją (...).

Od redakcji:

Bezdiskusyjny jest fakt, że od 1961r. mycie, golenie i ubieranie zwłok osób zmarłych w szpitalach należy do obowiązków lecznic i powinno być wykonywane bezpłatnie. Pismem z dnia 3 kwietnia br. minister zdrowia i opieki społecznej nie wprowadził w tej sprawie żadnych nowych regulacji, a tylko przypomniał o tym obowiązku. Trudno więc zgodzić się ze stwierdzeniem pana wojewody, że nie ma podstaw prawnych do zwrotu kwoty wpłaconej przez naszą czytelniczkę. Treść umów najmu szpitalnych prosekatoriów nie może być argumentem w żądaniu ponoszenia opłat - nienależnych z punktu widzenia obowiązujących przepisów.



- Zwracam się z prośbą o wytłumaczenie, (...) jak należy rozumieć, iż z prosekatoriów mają odejść zakłady pogrzebowe - pyta pani Izabela Piątek z Rybnika. (...) Czy Zakład Zieleni Miejskiej to nie obowiązują? (...) Dyrektor ZOZ Rybnik oświadczył, że jest to państwowy zakład i ich to nie dotyczy. W Zakładzie Anatomopatologii w Rybniku Orzepowicach jest Zakład Zieleni Miejskiej, (który) wynajmuje prywatny zakład do przewozu zwłok ze szpitali do prosekatorium. Dalej następuje opis metod stosowanych przez właściciela prywatnego zakładu przy pozyskiwaniu klientów. Autorka twierdzi m.in., że nagminnym zjawiskiem jest nagabywanie rodzin osób zmarłych w prywatnych mieszkaniach, co bulwersuje i jest wstydem dla wszystkich prywatnych zakładów.

"Mówi się o monopolistach, a (czym) jest Zakład Zieleni Miejskiej popierany przez dyrektora rybnickiego ZOZ. (...) Kilka lat wstecz mieściły się tam cztery zakłady prywatne. (...) Pogotowie trwało całą dobę. Gdy szpital zgłosił zgon, po

dwóch godzinach trzeba było przewozić zwłoki. Teraz Zakład Zieleni Miejskiej może przewieźć zwłoki po 10 i więcej godzinach i nikt nie może mieć pretensji (...). Za wynajęcie kaplicy szpitalnej trzeba zapłacić 250.000 zł (starych), 25 zł (nowych) Zakładowi Zieleni Miejskiej. Gdy są dwa lub trzy pogrzeby, a rodzina robi awanturę, to ten zakład, który robi pogrzeb, musi wysprzątać ich trumny do przedsionka, aby (udostępnić) drugą kaplicę. Proszę o wytłumaczenie, czy państwowy zakład ma prawo rządzenia całym Rybnikiem. Zaznaczam, wkładu nie mają żadnego, bo to co jest w pokoju przyjąć jest własnością ZOZ. Na terenie prosekatorium są dwie kaplice, z których jedna została zamieniona w sklep z trumnami Zieleni Miejskiej i zakładu prywatnego (...). Zwalczacie monopolistów w gazetach, a w rzeczywistości dyrektor rybnickiego ZOZ popiera ich w całości, zarówno jeden, jak i drugi zakład. Prosekatorium znajduje się na terenie przychodni specjalistycznej, która (nie ma szyldu). Natomiast przed samą dyrekcją znajdują się ogromne szylidy (...) prosekatorium. Zaś samo prosekatorium oznakowane jest Zakładem Pogrzebowym Zieleni Miejskiej. Proszę o poinformowanie mnie, czy to (...) jest legalne. Proszę również o podanie, do jakiego ministra należą te sprawy i gdzie znajduje się to ministerstwo".

Izabela Piątek

Rybnik (woj. katowickie).

Od redakcji:

Poruszone przez Panią problemy są trudne do rozstrzygnięcia w oparciu o istniejące przepisy prawa; nie ma bowiem żadnych ustawowych wymogów dotyczących lokalizacji zakładów pogrzebowych, jak też wykonywania profesji przedsiębiorcy pogrzebowego, co wiąże się z określeniem miejsc i sposobów oferowania usług. Przypomnijmy jednak, że minister zdrowia i opieki społecznej zwrócił się z prośbą do wszystkich wojewodów o wprowadzenie zakazu wynajmowania szpitalnych prosekatoriów firmom funeralnym (bez wskazania na firmy prywatne). Pisaliśmy o tym obszernie w nr. 3 "PF" publikując tekst wystąpienia ministra. Wystąpienie ma charakter zalecenia, a więc podjęcie ostatecznej decyzji w przedstawionej przez Panią sprawie leży w gestii wojewody katowickiego. Adres Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej: 00-952 Warszawa, ul. Miodowa 15, Departament Lecznictwa i Opieki Zdrowotnej.

SPOTYKAMY SIĘ WE WROCŁAWIU

(dokończenie ze str. 1)

wyroby odlewnicze, metaloplastyczne i ceramiczne; dewocjonalia, urządzenia i sprzęt prosektorijny (chłodnie, stoły sekcyjne, wózki transportowe i podnoszące), środki chemiczne i kosmetyczne dla prosektorów i domów pogrzebowych oraz używane do toalety zmarłych.

rzy przygotowali cykl prelekcji o zróżnicowanej tematyce. Do współpracy zaproszono między innymi gości z zagranicy, którzy zaprezentują organizacje przedsiębiorców pogrzebowych w krajach Europy Zachodniej, ich struktury oraz cele i metody działania. Zainteresowani będą mogli wysłuchać wykładu na temat zarządza-

naszego pisma zawiadamiamy, że Redakcja "Przeгляdu Funeralnego" stawi się w komplecie i będzie do Państwa dyspozycji podczas wszystkich targowych dni. Wiele obiecujemy sobie po bezpośrednich rozmowach z naszymi Czytelnikami.

Państwa opinie i sugestie chcemy wykorzystać odpowiednio dobie-



Podobnie jak w zeszłym roku, w tegorocznych Targach Sztuki Cmentarnej "NEKROPOLIE" weźmie udział kilkudziesięciu wystawców z kraju i zagranicy. Targi odwiedzi kilka tysięcy gości, a wśród imprez towarzyszących przewidziano m.in. interesujące wykłady i dyskusje.

Podczas targów można będzie obejrzeć również środki transportu: samochody pogrzebowe i pojazdy wykorzystywane na cmentarzach. Lista wystawców nie jest jeszcze zamknięta, a więc targowa ekspozycja może być znacznie bogatsza.

Bardzo interesująco przedstawia się program imprez towarzyszących wystawie.

Wzorem lat ubiegłych, organizato-

nia nekropoliami.

Jedną z targowych atrakcji będzie oficjalne otwarcie największej i najnowocześniejszej w kraju chłodni modułowej wykonanej dla jednego z wrocławskich cmentarzy.

Po raz pierwszy podczas targów "Nekropolie" przeprowadzony będzie konkurs. Nagrodzony zostanie najlepszy projekt nagrobka oraz najładniejszy wyrób kamieniarski.

Ogólnokrajowe Stowarzyszenie Przedsiębiorców Pogrzebowych organizuje spotkania w ramach klubu dyskusyjnego. Właściciele firm funeralnych oraz zaproszeni goście będą udzielali porad i konsultacji kolegom z branży.

Ponadto przedsiębiorcy zrzeszeni w Stowarzyszeniu wyznaczili sobie osobne spotkanie poświęcone sprawom organizacyjnym.

Prenumeratorów i sympatyków

rając materiały i akcentując zagadnienia cieszące się największym zainteresowaniem środowiska, do którego adresujemy nasz miesięcznik.

Jednocześnie chcemy Państwa zaprosić do wzięcia udziału w debacie poświęconej funkcjonowaniu firm pogrzebowych w szpitalach i urzędach administracji państwowej. Temat ten budzi ostatnio wiele emocji i nadarza się dobra sposobność, aby podyskutować o nim w szerszym gronie. Podczas ubiegłorocznych targów "Nekropolie" dużym zainteresowaniem cieszyła się makieta wzorcowego domu pogrzebowego zaprezentowanego przez Ogólnokrajowe Stowarzyszenie Przedsiębiorców Pogrzebowych, a także cykl prelekcji, szczególnie zaś wykład o nowoczesnych metodach konserwacji ciała. Co będzie największą atrakcją w tym roku? Przekonajmy się sami.

Podziękowania

Serdeczne podziękowanie Dyrektorowi Domu Pogrzebowego "Służew" Panu Janowi Szczucińskiemu i pracownikom oraz Państwu Gójskim - właścicielom Zakładu Pogrzebowego "Charon" w Warszawie za serdeczne spotkanie i cenne porady

składają
Barbara Wilk i Marian
Czerniawski z Kutna

*Ekologia a cmentarze***TRUMNY OCYNKOWANE - ZAGROŻENIE DLA ŚRODOWISKA?**

Drukujemy tekst, który otrzymaliśmy od doc. dr. Jerzego Popowa z Warszawy, dotyczący szkodliwości stosowania do pochówku trumien z blachy ocynkowanej. Informacje lekarza potwierdzają w zasadzie dwaj producenci i dystrybutorzy, przyznając, że o używaniu tego rodzaju trumien decyduje ich niska cena, przy jednoczesnym braku regulacji prawnych dotyczących okoliczności i warunków ich stosowania. Alarmującą wymowę wspomnianych tekstów łagodzi nieco uspakajająca wypowiedź dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Warszawie, twierdzącego że trumny z blachy ocynkowanej - w każdym razie te produkowane do 1980r. przez MPUK - nie niosą wcale takiego zagrożenia, jakie im się przypisuje. Tak czy inaczej, będziemy o tej sprawie pisać, bo nie jest ona jednoznaczna, indagując ekspertów, urzędy i zarządy cmentarzy. Mamy nadzieję, że z materiałami tymi zapoznają się również przeciwnicy kremacji (m.in. z okolic Warszawskiego Cmentarza Północnego), orędujący za dotychczasową formą pochówku, jako nieszkodliwą dla środowiska.

W związku z brakiem terenów pod cmentarzem planuje się - o czym często piszecie, budowę wieloosobowych grobowców rodzinnych oraz katakumb. Nie znalazłem, niestety, nigdzie wzmianki na temat oddziaływania procesów rozkładu ludzkiego ciała na środowisko (gleba i wody gruntowe) oraz możliwości jego skażenia. (...) Wiadomo, że tempo rozkładu zwłok zależy od wilgotności, temperatury i dostępu powietrza. Wiadomo także, że kontakt z wodami gruntowymi może spowodować wystąpienie objawów szkodliwego oddziaływania produktów rozpadu ciała, nawet w dużej odległości od cmentarza.

Nawiązując do informacji o mających powstać nowych cmentarzach komunalnych - w Warszawie i innych miastach - oraz przewidywanych budowach na nich wieloosobowych grobowców rodzinnych, a także katakumb szufladowych (projekt inż. arch. Piotra Szaroszyka) chciałbym zwrócić uwagę na kryjące się za tym niebezpieczeństwo, przeważnie pomijane lub świadomie przemilczane w większości publikacji.

Chodzi o to, że trumny do chowania w wieloosobowych grobowcach lub katakumbach muszą spełniać pewne niepodważalne warunki: trumny takie muszą być wykonane z blachy cynkowej lub posiadać wkład cynkowy. Jest to uzasadnione tym, iż cynk jest odporny na działanie produktów powstających w przebiegu rozkładu ludzkiego ciała i w związku z tym nie powoduje skażenia środowiska. Niestety, warunek ten nie jest przestrzegany i zazwyczaj stosuje się blachę ocynkowaną, która szybko ulega rozpadowi pod wpływem produktów rozpadu ludzkiego ciała i razem z nimi może dostawać się do środowiska i powodować jego skażenia, a nawet wywoływać groźne epidemie. Może także wywołać zatrucie - uwalniającym się ze zwykłej blachy - cynkiem. Ocynk bowiem w kwaśnym środowisku wchodzi w reakcję, ulega rozpadowi i może dostać się do gleby lub wody. Ocynk jako taki jest toksyczny i wywołuje szereg objawów chorobowych, jak: pieczenie w jamie ustnej, bóle za mostkiem podobne do zawałowych, bóle brzucha, nudności, wymioty, a niekiedy biegunkę.

W świetle przedstawionych danych, przy



Trumna z blachy ocynkowanej produkowana nigdy przez Miejskie Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych w Warszawie. Fot. z archiwum MPUK

budowie wieloosobowych grobowców rodzinnych niezbędne jest wprowadzenie obowiązku chowania wyłącznie w trumnach z blachy cynkowej lub w trumnach z wkładem z blachy cynkowej.

Niedopuszczalne jest, jak to się aktualnie nagminnie dzieje, chowanie w trumnie z blachy ocynkowanej lub z wkładem z takiej blachy. Chowane w ten sposób zwłoki mogą być źródłem chorób. (...) Sprawę chowania w grobowcach rodzinnych i zmiany w tej sprawie przepisów poruszano już wielokrotnie w różnych instytucjach, ale wciąż bez efektów, chociaż wszyscy się zgadzają, że w grobowcach można chować tylko w trumnach metalowych.

Doc. dr hab.n.med. Jerzy Popow

Specjalista patomorfolog II^o, Warszawa

✦ ✦ ✦

Jerzy Sikorski, Zakład Produkcyjny "AMFORA" w podwarszawskim Halinowie, wytwórca trumien metalowych:

Trumny zarówno z blachy cynkowej jak i ocynkowanej służą do chowania zmarłych w grobowcach murowanych, wielo-

sobowych, rodzinnych oraz w katakumbach.

Trumny cynkowe są trwałe, odporne na działanie produktów rozkładu ludzkiego ciała i dzięki temu nie są źródłem skażenia środowiska. W trumnie takiej, po kilkunastu latach zwłoki ulegną całkowitemu rozpadowi, a trumna pozostanie nie naruszona.

Opinia moja oparta jest nie tylko na własnym doświadczeniu (pracowałem kilkanaście lat w prosektorium i brałem udział w ekshumacjach), ale i na informacjach z prasy (załączam kserokopię z czasopisma "Twój Styl" z 1993r.).

Inaczej ma się sprawa z trumną z blachy ocynkowanej, a raczej z wkładem z blachy ocynkowanej. Trumien z takiej blachy raczej nie produkowano.

Nalożony ocynk na zwykłą blachę jest wrażliwy na kwaśne produkty rozkładu zwłok, szybko ulega rozpadowi i razem z tymi produktami może dostawać się do gleby i wód gruntowych. Dlatego właśnie może być zagrożeniem dla środowiska. Trumna, nawet dębowa, z wkładem z blachy ocynkowanej szybciej ulega rozpadowi niż ciało ludzkie. Trzeba w tym miejscu nad-

mieni, że sprawa ta była znana służbom cmentarnym i przez nie przestrzegana już od XIX wieku. Świadczą o tym do dziś obowiązujące zarządzenia na cmentarzu Augsburskim i Parafialnym na Powązkach w Warszawie, dotyczące obowiązku chowania zmarłych w metalowych trumnach, szczelnie zamkniętych. Niestety, zasada ta nie jest przestrzegana na innych cmentarzach między innymi i dlatego, że zainteresowani nie wiedzą, że takie trumny są produkowane.

Dalszym argumentem przemawiającym za niszczącym działaniem produktów rozkładu ludzkiego ciała na blachę ocynkowaną jest moje własne doświadczenie, wyniesione z prosektorium. Otóż stoły sekcyjne, wykonane z blachy ocynkowanej (lub nawet nierdzewnej) ulegały zniszczeniu (rozpadowi) już po 2-3 latach wykonywania na nich sekcji zwłok. Niestety, pomimo wiedzy o nietrwałości blachy ocynkowanej, sam jestem zmuszony do produkcji wkładów z blachy ocynkowanej. Robię to wbrew memu przekonaniu, ale z przymusu, gdyż takie mam zamówienia. Fakt ten tłumaczę tym, że ludzie po prostu nie mają pieniędzy (wkład z blachy cynkowej jest droższy) oraz korzystają z braku odpowiedzialnej - obligującej do stosowania wkładów z blachy cynkowej - ustawy.

Ustosunkowując się do treści przesłanego

mi pisma, którego autorem jest Pan doc. Popow, uważam co następuje: (...)

1. W grobowcach murowanych i w katakumbach chowanie zmarłych powinno odbywać się tylko w trumnach z blachy cynkowej lub w trumnach z wkładem z blachy cynkowej.

2. W tej sprawie powinno być wydane jednoznaczne prawo, nawet z mocą ustawy.

3. Chowanie zmarłych w trumnach z blachy ocynkowanej lub w trumnach z wkładem z blachy ocynkowanej może stanowić zagrożenie skażenia środowiska i winno być zakazane.

* * *

Ryszard Liebchen, Przedsiębiorstwo Akcesoriów Pogrzebowych LIEBCHEN, jeden z największych w Polsce producentów trumien i akcesoriów:

- Trumien metalowych bądź z wkładami metalowymi używa się albo do przewozów zwłok albo do pochówków w pieczarach katakumb bądź grobowców (ok. 2% pogrzebów rocznie). Nie stosuje się ich z reguły w inhumacjach do ziemi. To częściowo może osłabiać zagrożenie wynikające z używania trumien z blachy ocynkowanej, niemniej, rzeczywiście, nie powinno się ich stosować. O tym, że się z nich korzysta decyduje cena,

o połowę niższa, niż w przypadku trumien cynkowych. Kwaśne substancje, będące wynikiem rozkładu zwłok, bardzo szybko niszczą, w ciągu 4-5 lat, trumnę ocynkowaną i mogą przedostawać się do ziemi i wód gruntowych. Natomiast na nic takiego nie są narażone drogie, lecz trwałe trumny cynkowe, w których zwłoki sproszkowują się w ciągu 15-20 lat.

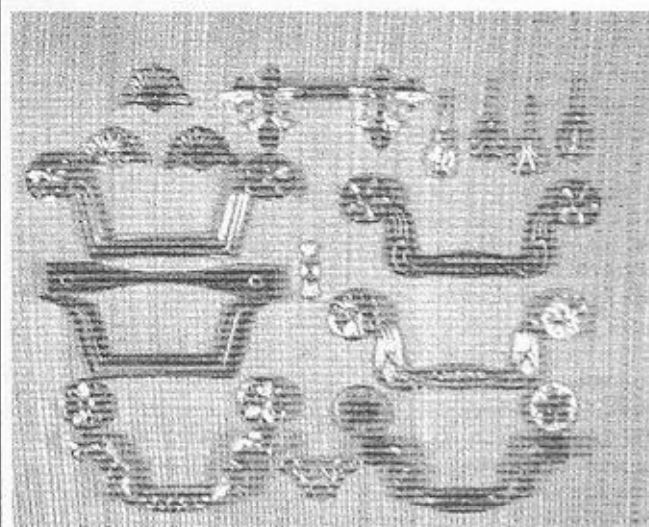
* * *

Jan Porycki, dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Usług Komunalnych w Warszawie:

- MPUK stosował i stosuje trumny metalowe do pochówków w tzw. pieczarach, tj. w grobowcach i katakumbach. Są to trumny z blachy ocynkowanej, których trwałość ja oceniam wysoko. Nasze przedsiębiorstwo produkowało przez trzydzieści lat podobne trumny, w ilości 100 sztuk miesięcznie. Na dnie każdej z nich znajdowała się deska o grubości ok. 3 cm, przykryta dziesięciocentymetrową warstwą trocin, wchłaniających i zatrzymujących płyny. Styk wieka takiej trumny z jej spodem był zalutowywany. Jak stwierdziliśmy niedawno przy ekshumacjach, te trumny z blachy ocynkowanej przechowały się przez trzydzieści lat w stanie nienaruszonym. Są jak nowe, mimo że pochowane w nich ciała już się całkowicie rozłożyły.

OZDOBY ZEWNĘTRZNE TRUMIEN

Firma „**JURAND**”

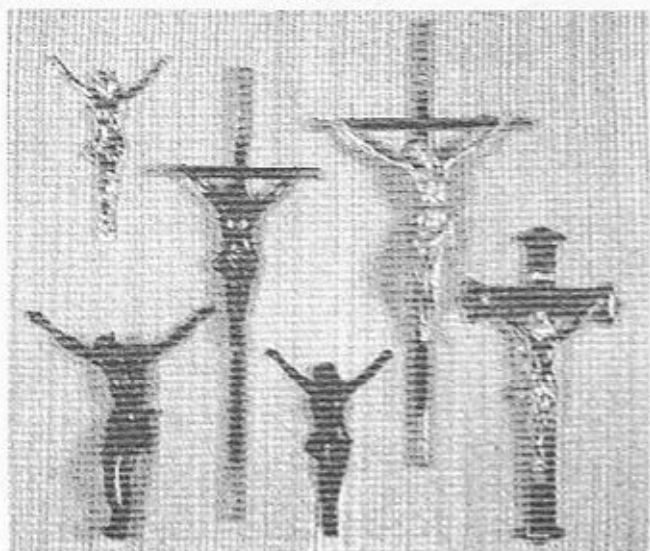


NA ŻYCZENIE KLIENTÓW FIRMA WYSYŁA SZCZEGÓLOWE KATALOGI. PROWADZI SPRZEDAŻ WYSYŁKOWĄ NA ZAMÓWIENIE TELEFONICZNE BĄDŹ LISTOWNE. NAJNIŻSZE CENY W KRAJU

Jan Skrzekowski

41-300 Dąbrowa Górnicza
ul. Wróblewskiego 5
tel. (03) 194 69 25

■ Antaby - wzory angielskie, belgijskie, francuskie, niemieckie ■ Zakrętki z tworzywa i z blachy ocynkowanej ■ Wizerunki Chrystusa ■ Krzyże miedziane ■ Tabliczki nagrobkowe



PORTRET WŁASNY

Dobór współpracowników

**Barbara Wilk**

Mówi się, że pozyskanie do współpracy osób spełniających oczekiwania pracodawców nie jest w tym środowisku i zawodzie łatwe. Większość kandydatów nie ma predyspozycji do wykonywania tej profesji, część z nich liczy na szybki i łatwy zarobek, a już zatrudnieni traktują to zajęcie jako dorywcze. Stąd opinia o dużej fluktuacji kadr. Moje rozmówczynie, poproszone o podzielenie się swoimi doświadczeniami w tej sprawie wyrażają zdziwienie.

Barbara Wilk (Zakład Organizacji Pogrzebów "MOREX" w Kutnie) mówi: *Jeszcze nikogo nie zwolniłam i nikt nie odszedł. Mam wspaniałych pracowników, mogę na nich liczyć 24 godziny na dobę. Nigdy mnie nie zawiodą, za to świetnie się rozumiemy. Może dlatego traktuję ich jak rodzinę. Pracownicy pani Barbary są w firmie od jej początków i w większości przyszli do niej razem z szefową z przedsiębiorstwa państwowego, w którym razem pracowali.*

Maria Zakrzewska z Gdyni prowadzi firmę rodzinną, wszyscy są ze sobą spokrewnieni, stanowią zgrany zespół i również nie myślą o zmianie zajęcia.

**Józefa Jeziorna**

Inaczej jest w Zakopanem, u **Anny Klimas** (Zakład Ostatniej Posługi "Charon"). Do pra-

cy przyjęła osoby wykonujące poprzednio inne zawody. Przeprowadzając wstępne rozmowy, zwracała uwagę na kulturę osobistą, sposób wyrażania się, deklarowany stosunek do zmarłych. W pozostałych sprawach, jak rzetelność, odpowiedzialność i ewentualne nadużywanie alkoholu - zdała się na własną intuicję. Efekt jest taki, że pani Anna ma stałą grupę współpracowników, wobec których nie musi stosować metod tzw. silnej ręki.

Podobnie mówią o wewnętrznych sprawach swoich firm panie: **Elżbieta Kuźnicka** z Babie i **Józefa Jeziorna** ze Świdwina.

**Zenon Walotek**

Ale funkcjonowanie firmy pogrzebowej, to nie tylko jej wnętrze: kontakt z klientami, praca przy zmarłych i właściwe ułożenie stosunków z personelem. Zakłady ostatniej posługi działają w sytuacji braku odpowiednich uregulowań prawnych, natykają się na trudności w załatwieniu prostych spraw w urzędach, często też brakuje im społecznej akceptacji. Do znacznie groźniejszych zjawisk należy ostra walka konkurencyjna na rynku usług funeralnych, która nie omija też kobiet pracujących w tym zawodzie.

Zainteresowane twierdzą, że radzą sobie z tym problemem różnie. Przeważa pogląd o konieczności przeczekania i nie wdawania się w konflikty wywołane przez innych. Cierpliwość i brak reakcji przynoszą często dobre efekty, choć powodują powstawanie stanów napięcia i stresów. Zmuszane do działania, właścicielki firm pogrzebowych występują na drogę urzędową. **Maria Zakrzewska** twierdzi, że wobec ostrych ataków nie pozostaje bierna i bezradna.

Zenon Walotek (lat 73), właściciel szeroko znanej na Górnym Śląsku Firmy Stolarskiej i Pogrzebowej "WALOTEK" w Dąbrowie Górniczej - Strzemieszycach, zatrudnia łącznie 50 osób w fabryce trumien i zakładzie pogrzebowym, prowadzonym przez zięcia.

Firma cieszy się wysoką renomą (w czerwcu odprawiono nabożeństwo z okazji jej pięćdziesięciolecia), stąd chętnych do pracy w niej zgłasza się wielu. Senior **Walotek** prowadzi przedsiębiorstwo w sposób patriarchalny, oparty na zaufaniu, wierze w kompetencje, długim terminowaniu. Obowiązuje przedwojenny etos pracy, oparty na solidnym i etycznym rzemiośle. Nie rozdziela się zajęć na lepsze i gorsze, wszyscy umieją wytwarzać trumny i sprawnie wykonać ostatnią posługę. "WALOTEK" słynie z trumien, których wytwarza 700-800 miesięcznie. Nie ma kraju, gdzie by się nie znajdowały - na cmentarzach bądź w ekskluzywnych salonach funeralnych. Czterdziestoletni przedsiębiorca z Inowrocławia (woj. bydgoskie), **Krzysztof Studziński** jest za urzeczowieniem stosunków w pracy. Wysoko ceni umiejętność radzenia sobie z emocjami, premiuje zawodową grzeczność i życzliwość. Dobra żałobników wedle kryteriów obowiązujących w Kompanii Reprezentacyjnej WP, w której służył. Są zawsze eleganccy, zadbani i perfekcyjnie sprawni w swej pracy. Twierdzi, że dzięki temu jego firma otrzymuje 70-80% zleceń na organizację pogrzebów w mieście.

O pracę w Domu Pogrzebowym "MINOS" na warszawskim Żoliborzu pyta w każdym tygodniu średnio dwóch chętnych. Właściciel przedsiębiorstwa, **Krzysztof Jaźwiec** (lat 37), jest za długim terminowaniem w tym zawodzie, bo tylko dzięki temu można poznać adepta. Nie spieszy się więc ze skracaniem

**Krzysztof Jaźwiec**

okresu próby: brak dyscypliny czy alkoholizm ujawniają się zazwyczaj po pół roku pracy. Przywiązuje wagę do wyglądu swych współpracowników, nie toleruje niepunktualności i krętaactwa. Uczy nowo przyjętych umiejętności słuchania, spokoju i współodczuwania. Rzadko bowiem kto rodzi się z tymi darami i trzeba je nabywać.

Na salon pogrzebowy do Paryża...

Rozmowa z Tadeuszem Grotowskim, właścicielem i dyrektorem firmy EXPOTOURS z Warszawy



■ Jakie były początki Pana przedsiębiorstwa?

- Firma powstała w 1991r. od razu jako agencja specjalizująca się w organizowaniu wyjazdów w technicznych czy studyjnych celach profesjonalnych dla organizacji branżowych, tj. stowarzyszeń czy związków, które grupują określone zawody i które w swoich statutowych programach mają zapisane kontakty z podobnymi środowiskami za granicą. Słowem, organizujemy wyjazdy i program uczestnictwa we wspólnych europejskich imprezach branżowych - targach, wystawach itp.

■ Kiedy Pańską ofertą zainteresowali się przedsiębiorcy pogrzebowi?

- W 1993r., ale to i my szukaliśmy kontaktu z pogrzebownikami. Zwróciliśmy bowiem uwagę na to, że w kalendarzu imprez europejskich są propozycje kierowane właśnie do branży pogrzebowej. Europa Zachodnia jest branżowo bardzo dobrze zorganizowana i oczekiwała tego samego od nas, jako stałych partnerów. Dość szybko jednak znaleźli się polscy przedsiębiorcy zainteresowani utworzeniem takich struktur. Mogę się pochwalić, że nasza firma w pewnym stopniu dopomogła im w działaniach integracyjnych. Wspólny wyjazd na Targi BEFA '94 do Duesseldorfu można chyba uznać za imprezę ze wszech miar udaną. Wiadomo - wspólne wyjazdy bardzo zbliżają ludzi, dają możliwość głębszego porozumienia się. Dzisiaj, kiedy istnieją organizacje branży funeralnej, odbywa się to samoistnie, ale i to daje nam satysfakcję - cieszymy się z tego, bo mamy też ciekawych i dobrych klientów.

■ Jak wygląda europejski kalendarz imprez funeralnych?

- Nad ciągłością tego kalendarza czuwa FUNEROPE (European Funeral Exhibition Association), tj. Europejskie Stowarzyszenie Organizatorów Wystaw i Targów Pogrzebowych. Grupuje ono organizatorów czterech największych imprez targowo-wystawienniczych: FUNÉRAIRE w Paryżu, BEFA w Duesseldorfie, TH.EXPO w Me-

diolanie i FUNERMOSTRA w Walencji. Terminy tych imprez są ze sobą skoordynowane, co pozwala uniknąć pewnych kolizji czasowych i daje możliwość realizowania założonych na dłuższe okresy planów. Każde z tych targów mają własną specyfikę i różnią się od siebie składem wystawców. Wynika to z charakteru poszczególnych miast targowych i otaczających je regionów. Np. w Walencji najliczniej reprezentowani są Hiszpanie, Portugalczycy i nawet arabscy przedsiębiorcy z Afryki Północnej. Z kolei do Mediolanu, poza Włochami, ściągają głównie Austriacy i przedstawiciele krajów bałkańskich.

■ Jak się do tego mają Targi we Wrocławiu?

- O nich się sporo mówi i słusznie, bowiem targi te mają szansę wpisać się w przyszłości w kalendarz europejski. Musi minąć jednak trochę czasu, aby wypracowały sobie odpowiednią markę. Nie jest to nic wyjątkowego - ostatnie niemieckie targi BEFA były co prawda już dziesiąte z rzędu, ale dopiero pierwszy raz miały rangę europejską.

■ Pańska firma wyróżnia się spośród innych szerszym zakresem oferty. Oprócz wypełniania podstawowych celów wyjazdów na targi, zapewnianie Państwo interesujący program imprez towarzyszących. Jak ta sprawa będzie wyglądać podczas tegorocznego, piątego już Salonu Sztuki Pogrzebowej FUNÉRAIRE '95 (10-12.11), na który wyjazd nastąpi w dniach 8-14 listopada?

- Ten program w dużej mierze zależy również od uczestników. Muszę powiedzieć, że od początku jestem bardzo mile zaskoczony wysokim poziomem osobistej kultury przedsiębiorców pogrzebowych, szerokością zainteresowań, co powoduje, że na tle innych branż wypadają bardzo pozytywnie. Z drugiej strony targi paryskie są imprezą ciekawą nie tylko jako jedna z "wielkiej czwórki", ale także z tej racji, że Francuzi mają najlepiej rozwinięte struktury organizacyjne swojej branży i w ślad za tym ciekawe, niebanalne pomysły. My, jak zawsze, staramy się w ofercie pokazać coś więcej niż tylko miejsce, w którym odbywa się wystawa. Nasz program pozwoli uczestnikom wyjazdu zobaczyć trochę Paryża, a jest co oglądać. Poza tym uważam, że trzeba łączyć pozytywne z przyjemnym.

Rozm. JB

EXPOTOURS,
03-718 Warszawa,
ul. Kłopotowskiego 5
tel. (0-22) 18-44-41,
fax (0-2) 618-14-22
Konto: Bank Inicjatyw
Gospodarczych S.A.,
Warszawa, 420013-5034001.

FUNÉRAIRE 95

5. Międzynarodowy

Salon Sztuki Pogrzebowej
Francja, Paryż - 10-12 listopada 1995

Agencja wyjazdów
profesjonalnych
EXPOTOURS
proponuje

7-dniowy wyjazd w dniach 8-14.11.95.
obejmujący:

- przejazd na trasie Warszawa-Paryż-Warszawa komfortowym autokarem wyposażonym w video, barek, wc,
 - 4 noclegi w hotelu w centrum Paryża w pokojach 2-osobowych z łazienkami,
 - 4 śniadania kontynentalne i smaczne, gorące obiadowe kolacje w restauracjach paryskich,
 - karty wstępu na targi oraz pełne koszty programu turystycznego,
 - opiekę i pomoc pilota z jęz. francuskim, także podczas zwiedzania ekspozycji "FUNÉRAIRE '95",
 - 2-dniowy pobyt na targach oraz bogaty program turystyczny towarzyszący wyjazdowi: m.in. zwiedzanie Paryża z miejscowym przewodnikiem, rejs statkiem po Sekwanie, wieczór w kabarecie, zwiedzanie muzeum Luwru oraz rezydencji Ludwika XIV - Wersalu, panorama Paryża z wieży Eiffel'a,
 - w drodze powrotnej - krótką wizytę w Brukseli,
 - turystyczny pakiet ubezpieczeniowy.
- Cena: 1.060,- zł łącznie z podatkiem VAT (przy grupie liczącej min. 35 osób).**

Powyższa cena została skalkulowana w oparciu o aktualną tabelę kursów walut obcych. W przypadku znacznej zmiany kursów lub cen paliwa agencja "Expotours" zastrzega sobie możliwość zmiany ustalonej ceny.

UWAGA! WYJAZD MA CHARAKTER ZAWODOWY, OPLATA ZA UDZIAŁ W NIM JEST KOSZTEM I PODLEGA ODLICZENIU OD PODSTAWY OPODATKOWANIA.

Zgłoszenia przyjmowane są w formie pisemnej listownie bądź faksem do dnia 29.09.1995r.

Proszę kontaktować się w tej sprawie również ze stowarzyszeniami przedsiębiorców pogrzebowych oraz z redakcją "Przeglądu Funeralnego".

Tanatopsychologia

POSTAWY RODZICÓW WOBEC KONTAKTOWANIA SIĘ
DZIECI Z CHORYMI I UMIERAJĄCYMI

Jeśli myślimy o dobrej i godnej śmierci, to nie sposób pominąć problemu umierania, przede wszystkim w szpitalach. W pogodzeniu się z nieuchronnością zgonu, a także w redukowaniu lęku i poczucia samotności w obliczu śmierci, wielu chorym pomagają wizyty bliskich, w tym także dzieci. Czy mogą na nie liczyć? Jaki jest stosunek rodziców do kontaktowania się dzieci z tymi bliskimi, którzy znaleźli się w szpitalu na skutek ciężkiej choroby? Czy wiek dziecka ma znaczenie w podejmowaniu przez rodziców decyzji dotyczącej jego odwiedzin w szpitalu? Na pytania te chciałabym odpowiedzieć, wykorzystując badania dotyczące postaw rodziców wobec dzieci w sytuacjach otaczających śmierć.

Spśród 150 rodziców, biorących udział w badaniu, 83 (55%) zabierało ze sobą dzieci, odwiedzających krewnych w szpitalu. Szczegółowe dane wykazały, że 37% pięcioletków, 57% dziesięcioletków oraz 69% piętnastoletków uczestniczyło w takich wizytach. Ciężko chorych, umierających w szpitalu krewnych, odwiedzało znacznie mniej dzieci: 11% pięcioletków, 24% dziesięcioletków oraz 36% piętnastoletków. W większości wypadków była to okazja do pożegnania się z najbliższymi członkami rodziny (najczęściej z babcią lub z dziadkiem). Być może wizyty te miały szczególne znaczenie dla rodziców tych dzieci. Stanowili oni bowiem aż 79% spośród niewiele, bo 43 respondentów (29% ogółu), którzy odpowiedzieli na pytanie dotyczące doświadczeń związanych z faktem ciężkiej choroby w bliższej lub dalszej rodzinie. Warto też podkreślić, że większość tych rodziców zabierała potem dzieci na pogrzeb bliskich im osób (odpowiednio do wieku dziecka, 5, 10 i 15 lat, uczyniło to 71%, 79% i 75% rodziców).

Zgodnie z przewidywaniami okazało się, że istnieje związek (umiarkowanie silny) pomiędzy pozytywną oceną składania przez dzieci wizyt w szpitalu i faktycznym odwiedzaniem przez nie krewnych oraz dopinający związek pomiędzy negatywnym ustosunkowaniem się rodziców do wizyt dzieci w szpitalu z izolowaniem ich od chorych. Lecz, niezależnie od tego, czy rodzice zabierali dzieci do szpitala w celu odwiedzenia krewnych, czy też nie, poprosiłam ich o ustosunkowanie się do takich wizyt.



Należy podkreślić, że wśród wszystkich wyrażonych przez rodziców opinii, pierwsze miejsce zajęło stanowisko głoszące bezwzględny zakaz odwiedzin: "należy tego unikać". Równie bezwarunkowa zgoda pojawiała się rzadziej. Część rodziców starała się umotywić swój stosunek do wizyt dziecka w szpitalu. Przewodnym motywem pozytywnego ustosunkowa-

nia wobec odwiedzania przez dziecko krewnych była chęć sprawienia przyjemności chorym oraz pragnienie, by dziecko oswoiło się z procesem umierania, uczyło się współczucia i udzielania pomocy. Dobro dziecka było jednocześnie dla innych rodziców uzasadnieniem braku zgody na odwiedzanie bliskich w szpitalu ("to jest dziecko", "trzeba mu oszczędzić przeżywania lęku, zagubienia i smutku", "mogłoby się zarazić"). Jak widać, dbanie o dobro dziecka może być rozmiarze rozumiane przez rodziców.

Część rodziców, wyrażających zgodę na wizyty dziecka w szpitalu, podkreślała, że mogłyby mieć one miejsce tylko po spełnieniu pewnych warunków (przez chorego bądź dziecko): gdy jest bliski stopień pokrewieństwa chorego i dziecka, "gdy stan chorego nie jest poważny" lub "gdy jest odporne psychicznie".

Podsumowując, blisko połowa respondentów (47%) gotowa jest zabierać dziecko z wizytą do szpitala. Lecz tylko 25% spośród tych rodziców nie obwarowuje swojej zgody pewnymi warunkami. Pomimo różnych zastrzeżeń, nieco więcej, bo 55% rodziców zabiera swe dzieci w odwiedziny do krewnych. Część z nich działa jakby "wbrew sobie". I jest to pewna nadzieja dla tych, którzy bez wyboru poddani są hospitalizacji i czekają na wizyty najbliższych.

IGA MAŃK-KOWALSKA

Autorka jest pracownikiem Zakładu Psychologii i Rozwoju Człowieka na Wydziale Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Republika Czech

Stowarzyszenie Pracowników Służb Pogrzebowych i Cmentarnych

W 1990 r. zaczęły powstawać w Czechach - obok przedsiębiorstw komunalnych - pierwsze prywatne firmy pogrzebowe. Obecnie ich liczbę szacuje się na ponad 300. Działalność w nowych i trudnych warunkach ekonomicznych spowodowała, że część prywatnych przedsiębiorców wystąpiła z inicjatywą utworzenia organizacji zrzeszeniowej, reprezentującej branżowe interesy.

W ten sposób, na zasadzie dobrowolności, powstało Stowarzyszenie Służb Pogrzebowych i Cmentarnych w Republice Czeskiej. Jak nas poinformował J. Bača, wiceprzewodniczący Rady Nadzorczej czeskiego SSPIC, stowarzyszenie skupia ponad połowę prywatnych firm pogrzebowych. Są to zarówno firmy małe (wykonujące ok. 80 pogrzebów rocznie), jak i duże, tj. zarządzające rocznie ponad 700 pochówków. Należy tu wyjaśnić, że w Czechach wielkość firmy ocenia się nie na podstawie liczby zatrudnionych, lecz pod kątem ilości zleceń na pogrzeby. Rentowność i rozwój czeskiej firmie zapewnia wykonywanie 120 pogrzebów rocznie. Branża funeralna u naszych południowych sąsiadów organizuje się wedle modelu francuskiego: zaczyna dominować kilka dużych firm, na rzecz których pracują liczne filie i agenci.

Zdecydowanie odmienna od naszej jest struktura pochówków - jeszcze kilka lat temu około 90% pogrzebów odbywało się przez kremację zwłok a 10% ze złożeniem do grobu. Obecnie obserwowany jest powrót do tradycji - około 25% ceremonii pogrzebowych związanych jest z tradycyjnym złożeniem do grobu.

Czeskie stowarzyszenie pogrzebowe ma swoją siedzibę na Morawach, w miejscowości Valašské Meziříčí (około 50 km na południowy wschód od Ostravy). Struktura organizacyjna stowarzyszenia jest tradycyjna - najwyższym organem jest walne zgromadzenie, obradujące raz w roku. Organem wykonawczym jest trzyosobowy zarząd (prezes, zastępca i członek zarządu), a organem kontrolnym - pięcioosobowa rada nadzorcza (przewodniczący, zastępca i trzech członków rady).

Cele działania stowarzyszenia określa jego statut. Do ważniejszych kierunków działania należą: poradnictwo prawne i ekonomiczne; informacja techniczna, głównie w zakresie urządzeń technicznych krematoryjnych, samochodów pogrzebowych, wyposażenia domów pogrzebowych itp.; organizacja wspólnych przedsięwzięć gospodarczych, np. akcja importu starych samochodów pogrzebowych produkcji zachodniej; inicjatywa prawodawcza, szczególnie w zakresie przepisów sanitarnych, zasad obrotu gruntami na cmentarzu (kupno i najem), przepisów ekologicznych (aktualnie stowarzyszenie opracowuje w porozumieniu z ministerstwem zdrowia nowy projekt zarządzenia o służbach pogrzebowych, co m.in. ma rozstrzygnąć kontrowersyjny problem wydawania zwłok przez szpital lub prosektorium); specjalistyczne poradnictwo dla służb cmentarnych (np. zawieranie umów z zarządami cmentarzy, wytyczanie rejonów działania, umowy sprzedaży miejsc, gospodarka wodą itp.); organizacja wystaw i spotkań o zasięgu krajowym i regionalnym (np. corocz-

ne wystawy: Ostrava, Brno, Tabor) dla firm czeskich oraz słowackich, działalność wydawnicza.

W bieżącym roku czeskie zrzeszenie nawiązało pierwsze kontakty z firmami polskimi. W lutym, na wystawie regionalnej w Ostrawie, zaprezentowano polski samochód pogrzebowy "BELLA" zabudowany na podwoziu Polonez-Truck, a trzy pierwsze samochody wyeksportowane do Republiki Czeskiej zostały zamówione przez członków Stowarzyszenia Pogrzebowego.

TARGI W BRNIE

W dniach 23-25 listopada br. odbędą się Międzynarodowe Targi Pogrzebowe VENIA '95 w Brnie (Czechy). Wystawie towarzyszyć będą prezentacje sprzętu pogrzebowego, m.in. pieców kremacyjnych oraz instrumentów i środków do tanatopraksji (balsamacji). Gospodarze przedstawiają też przygotowane zmiany w prawie pogrzebowym oraz historię kremacji na ziemiach czeskich. Kontakt: inż. Pavla Vojštašova, ul. Hlinky 122, CZ - 603 00 Brno, tel. (++42-5) 4321-16-95, fax 751-314

Powstaje Małopolskie Stowarzyszenie Przedsiębiorców Pogrzebowych

OSOBA PRAWNA, NIE - ODDZIAŁ

28 firm z dawnego województwa krakowskiego (bielskie, część katowickiego, nowosądeckie) utworzyło Grupę Inicjatywną Małopolskiego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych. Należą do niej zarówno firmy prywatne, jak komunalne oraz spółdzielcze.

Pomysłodawcą utworzenia organizacji jest krakowski przedsiębiorca Zbigniew Baran (na zdjęciu obok), właściciel spółki cywilnej "Karawan", a członek Zarządu Ogólnokrajowego Stowarzyszenia Przedsiębiorców Pogrzebowych. Ta ostatnia informacja nie jest bez znaczenia, jako że małopolskie przedsięwzięcie nie stanie się oddziałem OSPP (jak to ma np. miejsce na Pomorzu), lecz zmierza do uzyskania - poprzez rejestrację - odrębnej osobowości prawnej. Fakt ten prowokuje co najmniej trzy pytania: po pierwsze - o cel, po drugie - o stosunek MSPP do stowarzyszenia ogólnokrajowego, po trzecie - o sposób działania i wybór sprawnych struktur ogólnopolskiej organizacji pogrzebowników w skali regionów. Cała sprawa ma ogromne znaczenie dla obecnych i przyszłych interesów (samorząd gospodarczy!) branży pogrzebowej oraz integracji środowiska. Zdaniem Zbigniewa Barana, osobowość prawna zapewni MSPP większy prestiż,



rangę i "siłę przebicia" w regionie, niż miałyby to miejsce w przypadku oddziału. - Nie działamy już jako bezimienny delegat, lecz jako podmiot prawa i członek wpływowej w Krakowie Kongregacji Kupańskiej, która istnieje od 1410 r., a do której zgłosiliśmy właśnie akces. To z kolei daje nam możliwości rozwoju oraz poczucie bezpieczeństwa i stabilizacji. Możemy już samodzielnie układać się z urzędami i samorządami lokalnymi, np. w sprawach podatkowych. Jednocześnie taka pozycja ułatwi nam w przyszłości - z chwilą przyjęcia od-

powiedniej ustawy - tworzenie samorządu gospodarczego przedsiębiorstw pogrzebowych i rozwijanie jego działalności. Myślę, że przyjęte przez nas rozwiązanie ułatwi też nam współpracę z - należącymi do MSPP - firmami komunalnymi i spółdzielczymi, pozwoli im i nam na lepsze przystosowanie się do wolnego rynku. Szerzej zaś patrząc - to wszystko stworzy naszym firmom pogrzebowym możliwość przekroczenia progu społecznej akceptacji.

Członkowie MSPP deklarują ściśle współdziałanie ze stowarzyszeniem ogólnokrajowym w rozwiązywaniu problemów, mających szerszą skalę. Niemniej uważają, że - ze względu na odmienne interesy i warunki lokalne - dalszy rozwój krajowej organizacji pogrzebowników powinien odbywać się w sposób przyjęty przez nich - na zasadzie tworzenia federacji. W najbliższym czasie krakowskie stowarzyszenie zamierza zająć się sprawą informowania przez szpitale i urzędy rodzin zmarłych o firmach i usługach pogrzebowych oraz problemem "chłopo-żalobników", nielegalnie przewożących zmarłych i organizujących pogrzeby w podkrakowskich wsiach.

Małopolskie Stowarzyszenie Przedsiębiorców Pogrzebowych, Kraków, tel/fax (0-12) 55-21-11

Niemcy: Z PIETYZMEM ALE BEZPIECZNIE

W zawodzie pogrzebowym nie występują typowe choroby zawodowe. Niemniej istnieje niebezpieczeństwo infekcji. Źródłem infekcji jest albo bezpośredni kontakt ze zmarłym, albo kontakt z zaraźliwym materiałem (przyrządy), częściami bielizny lub innymi przedmiotami, które stykały się z krwią, śliną, ropą, stolcem czy moczem. Ale również niewłaściwe używanie środków czystości i dezynfekcji może narazić na niebezpieczeństwo.

RODZAJE ZACHOROWAŃ

Nie wszystkie zarazki umierają wraz ze swoim nosicielem. Zdolność zarażania niektórych wirusów może przetrwać w zaschniętych wydzielinach nawet kilka miesięcy. Do najważniejszych zaraźliwych chorób trzeba zaliczyć:

ZAPALENIE WĄTROBY. Wirusowe zapalenie wątroby typu B wywołuje wirus Hepatitis B. Ponieważ wirus Hepatitis B może po wcześniejszym zarażeniu występować w utajonej postaci w krwi także zdrowego człowieka, każde zwłoki należy traktować jako potencjalne źródło zarażenia. Zarazek może przedostać się do organizmu pracownika przez najdrobniejsze skaleczenie skóry.

GRUŹLICA. Zarazkami gruźlicy są bakterie, które przenoszą się przez skórę, ślinę lub kontakt z wydzieliną. Przed zarażeniem chronią jednorazowe rękawice (w przypadku alergicznej reakcji organizmu na gumę, należy pod nie nałożyć rękawiczki niciane), fartuch wodoodporny i ochronna opaska na ustach.

AIDS. Do zarażenia dochodzi wówczas, gdy wirus HIV od zarażonego człowieka dostaje się do krwiobiegu zdrowego człowieka. Może to nastą-

pić w wyniku najdrobniejszego nawet skaleczenia. Na podstawie obecnego stanu wiedzy możemy stwierdzić, że ryzyko zarażenia się wirusem HIV przy wykonywaniu czynności zawodowych jest niezwykle małe. Niemniej i w tym przypadku wskazana jest ostrożność. Zasadniczo powinno się nosić ubranie ochronne, rękawice gumowe oraz fartuch.

ŚRODKI ZAPOBIEGAWCZE

Aby wykluczyć ryzyko zarażenia się chorobami zakaźnymi przy zabiegach na zwłokach, należy przedsięwziąć następujące środki ostrożności:

- Przedsiębiorca powinien instruować pracowników o ryzyku i niezbędnych środkach zaradczych. Należy w tym celu sporządzić pisemną instrukcję. Zatrudnieni zobowiązani są do przestrzegania otrzymanych instrukcji chroniących przed wypadkami.

- Należy przestrzegać zakazu zatrudniania i ograniczeń zgodnie z przepisami o zatrudnianiu nieletnich i kobiet w ciąży.

- Podczas zabiegów na zwłokach należy unikać kontaktu skórno-skórnego. Osoby mające kontakt ze zwłokami powinny przez cały czas nosić ubranie ochronne. Po zakończeniu pracy powinny niezwłocznie i starannie oczyścić ubranie ochronne, umyć ręce i przedramiona (jednorazowe ubrania robocze muszą zostać natychmiast uprzątnięte). Oczyszczone ubranie ochronne nie może być przechowywane w zwykłych i "czystych" szatniach (przebieralniach). Do przechowywania oczyszczonych ubrań roboczych trzeba przeznaczyć oddzielne pomieszczenie albo przynajmniej oddzielną szafę. W tym ostatnim wypadku powinna ona jednak stać - w miarę

możliwości - poza czystą szatnią (przebieralnią). Pomieszczenia te i szafy należy dobrze wietrzyć.

- Do pielęgnacji rąk i przedramion przedsiębiorca powinien udostępnić odpowiednie natuszczające środki pielęgnacji skóry.

Gdy w chwili zgonu istniał obowiązek meldowania o chorobie zakaźnej, należy dodatkowo przedsięwziąć następujące środki:

- Nie wolno zwłok myć, golić, czesać i przebierać.
- Zwłoki należy niezwłocznie owinąć w prześcioradła zmoczone w dezynfekującej cieczy.
- Na trumnie należy niezwłocznie natychmiast umieścić napis: NIEBEZPIECZEŃSTWO ZARAŻENIA.
- Osoby, które mają bezpośredni kontakt ze zwłokami, muszą przez cały czas pracy nosić odpowiednie osobiste ubrania ochronne. Chodzi tutaj o nadający się do prania ubiór wierzchni oraz rękawice ochronne z trwało- i wodoodpornego materiału. Ubranie robocze musi być zaraz po pracy starannie zdezynfekowane.
- Przed opuszczeniem pomieszczenia, w którym znajdują się zwłoki, należy umyć ręce i przedramiona oraz oczyścić i zdezynfekować używane narzędzia.

Nie możemy dać tutaj jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy przy zabiegach na zwłokach istnieje podwyższone ryzyko zarażenia. Również w środowisku lekarskim panują na ten temat sprzeczne opinie. Kto może poznać po zwłokach, że, na przykład, w ich krwi znajduje się po jakimś wcześniejszym zarażeniu w latentnej postaci wirus Hepatitis B? Nie stwierdzają tego nawet oględziny zwłok.

Za niemieckim magazynem pogrzebowym "Das Bestattungsgewerbe" (czerwiec '95)

Z KRAJU

Dewastacje i oszustwa na cmentarzach we Wrocławiu

Dewastacje grobów szczególnie dotkliwie odczuli w tym miesiącu mieszkańcy Wrocławia. W pierwszych dniach lipca na cmentarzu Żołnierzy Armii Radzieckiej przy ulicy Krakowskiej zniszczono dwanaście płyt. Główny pomnik został pokryty napisami, z których na pierwszy plan wysuwała się następująca informacja: "Punk tu rządzi". Straty są znaczne.

● Na cmentarzach komunalnych we Wrocławiu pojawił się nowy rodzaj oszustów. Po alejkach spacerują panowie, którzy zatrzymują osoby odwiedzające groby bliskich twierdząc, że są pracownikami cmentarza. Bez większego trudu nakłaniają ludzi do wniesienia opłaty za wodę i wywóz śmieci. Kwity wydają od ręki i odchodzą z pieniędzmi w nieznaną. Niektórzy z nich proponują też postawienie nagrobka za połowę ceny. Zazwyczaj korzystna transakcja polega na ustawieniu kradzionej płyty, co szybko zostaje ujawnione. Zarząd Cmentarzy Komunalnych ostrzega wszystkich przed oszustami i przypomina, że opłaty za wywóz śmieci i wodę wliczone są w opłatę za miejsce lub przedłużenie ważności grobu. Nie pobiera się ich osobno.

● Wrocławski cmentarz na Grabiszynku był już wielokrotnie w tym roku penetrowany przez poszukiwaczy miedzi i mosiądzu. Metal trafia do pobliskich punktów skupu, właściciele których prowadzą dokumentację w taki sposób, żeby nie można było im udowodnić udziału w nielegalnym procederze. Jeden z pracowników cmentarza przyłapał na gorącym uczynku człowieka, wytamującego metalowe elementy z nagrobka. Uzbrojony w łom złodziej uciekł zanim nadeszła pomoc.

Na tym samym cmentarzu policjanci przygotowali pułapkę na złodzieja damskich torebek. Polował on na samotne wdowy w starszym wieku, które idąc po wodę zostawiały swoje rzeczy na ławeczkach. Przy zatrzymanym mężczyźnie znaleziono sporo ukradzionych przedmiotów, a w jego domu kolekcję damskich torebek z zawartością.

Firmy pogrzebowe

● "Głos Wybrzeża" napiętnował na swoich łamach jedną z gdańskich firm pogrzebowych. Z tej firmy wdowa otrzymała rachunek, na którym były następujące pozycje: "Rachunek usług A - 340 zł, Rachunek pośrednictwa - 60 zł, Rachunek usług cmentarnych - 635 zł".

Nikt nie zdołał ustalić jakiego rodzaju usługi kryją się pod tymi punktami. Natomiast dalsze rubryki były bardziej zrozumiałe, tyle że znacznie miały się z prawdą. "Ubranie zwłok - 135 zł, Chłodnia - 30 zł". Jak się okazało w szpitalu wojskowym ubrano zmarłego i przechowano w chłodni na własny koszt, ponieważ zawsze tak postępowano z ciałami kombatantów. Firma wzięła pieniądze na czynności, których nie wykonywała. Ponadto za przewóz ciała na cmentarz policzono 170 zł, co było sumą znacznie zawyżoną. Zdawać by się mogło, że kieszeń wdowy nie ucierpiała, skoro pieniądze zostały wypłacone z ZUS. A jednak nie jest to w porządku. Dociekliva wdowa zażądała zwrotu pieniędzy.

Spór o cmentarz i sołtysa

● W Polichnie koło Chęciny spór o lokalizację cmentarza doprowadził do ostrego konfliktu między wsią, księdzem i sołtysem. Rok temu powołano tu społeczny komitet budowy cmentarza z zamiarem zlokalizowania go na gruntach wspólnoty. Ksiądz natomiast zamierzał przeznaczyć na ten cel działkę przekazaną kościołowi przez jednego z wiernych. Ksiądz wygrał sprawę w kolegium odwoławczym, chociaż teren kościelny nie spełnia obecnie obowiązujących wymogów "Sanepidu",

jako że oddalony jest od źródła o 200 m. Nowe przepisy powiększyły tę odległość do 500 m. Mieszkańcy wsi obawiają się, że ksiądz będzie pobierał wysokie opłaty za miejsce na cmentarzu. Sołtys, który poparł księdza, został odwołany ze stanowiska. Wybrano następnego, który jak się okazało nie jest legalny, bo w zamieszaniu nie dopilnowano wszystkich formalności. Polichno ma więc dwu sołtysów, z których ten odwołany nie chce oddać pieczęć. Wieś została podzielona. Jedni popierają starego, inni nowego sołtysa. Wszyscy są jednak zgodni co do tego, że cmen-

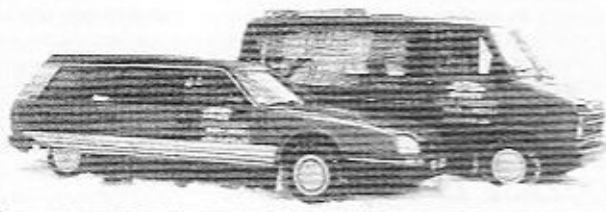
tarz nie powinien być na kościelnym gruncie. Spór rozstrzygnie referendum, które odbędzie się w listopadzie.

A. Danecka, Warszawa

Niecodzienne pogrzeby

● W Smardzowicach niedaleko Krakowa odbył się na początku lipca niecodzienny pogrzeb 21-letniego chłopca, który zginął w wypadku. Zgodnie z ludową tradycją powszechnie jeszcze kultywowaną w środowiskach wiejskich, młodych ludzi, którzy zmarli przed wstąpieniem w związki małżeńskie, a więc nie dopełnili swej roli społecznej - ubiera się do trumny jak do ślubu. Za białą trumną zgodnie z miejscową tradycją postępowano 21 par (tyle ile zmarły miał lat) ubranych w stroje ślubne. Panny w długich, białych sukniach i wiankach na głowie, kawalerowie w ciemnych garniturach, przy czym stroiki w klapach skierowane były kwiatuśkami w dół. Strażacka orkiestra (wynajmowana do pogrzebów ludzi młodych i dostojnych) wystąpiła w galowych mundurach bez sznurów i ozdób. W innym pogrzebie pod Krakowem za trumną młodego mężczyzny szła jego narzeczona w białej sukni ślubnej.

Anna Spiss, Kraków



Jerzy Gawlik

KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE

32-030 Kraków, ul. Prof. A. Bochnaka 7, ul. Garncarska 1
tel. (0-12) 66-00-88 w. 210, tel. kom. (0-90) 333-846

PROFESJONALNA OBSŁUGA PRZY UMIARKOWANYCH CENACH

- Przewozy samochodem Citroën (w kraju i poza granicami)
- Trumny tradycyjne i ekskluzywne
- Odprowadzanie zmarłych na miejsce spoczynku przez żałobników
- Krzyże, tabliczki, klepsydry, nekrologi

Do sprzedania

KARAWAN CITROËN CX 1992

(na zdjęciu powyżej)

Stan bardzo dobry

(dokończenie ze str. 7)

"HYGECO" i jego przedstawicielstwo w Polsce:

- Gwarantują stały i sprawny serwis
- spełniają niecodzienne wymagania swych klientów
- przebudowują i modernizują starsze typy chłodzi

Każdy kto zakupi urządzenia i sprzęt "HYGECO":

- skorzysta z preferencyjnych cen przy następnych zakupach
- będzie systematycznie otrzymywał informacje o najnowszych produktach i technologiach tej firmy
- uzyska pierwszeństwo w otrzymaniu zleceń na przewozy międzynarodowe powierzone "HYGECO"

Nagrobne obeliski z cegły

Na cmentarzu parafialnym w Lopienniku (woj. chełmskie - przy trasie Lublin - Zamość) znajdują się dwa nagrobki, wyróżniające się formą i tworzywem spośród konfekcyjnych pomników lastrikowych. Obydwa postawiono w ostatnich latach, choć autora (lub wykonawcy) nie udało się nam ustalić. Tworzywem tych oryginalnych obelisków nagrobnych jest cegła, tzw. "dziurawka", otynkowana i pobielona oraz zabezpieczane i polakierowane drewno. Przy niewielkim koszcie, wykonawca uzyskał znakomity w swej prostocie efekt. Same mogiły są obmurowane i obudowane balami z bejcowanego drewna. Utrzymanie i konserwacja obu nagrobków nie jest żadnym problemem, a w razie zniszczenia - można je bardzo łatwo odtworzyć. Szerokość każdego obelisku wynosi ok. 40 cm, wysokość od podstawy do szczytu krzyża - 250 cm.



Pokwitowanie dla wpłacającego

Zł zł

Słownie
złotych:

Wpłacający

Dokładny adres

Na rachunek:

AESTIMO Sp. z o.o.
Bank Ochrony Środowiska S.A.
O/ Centrali w Warszawie
630148-108298-2511-0

Stempel
Pobrano opłatę
zł

Podpis przyjmującego

Odcinek dla posiadacza rachunku

Zł zł

Słownie
złotych:

Wpłacający

Dokładny adres

Na rachunek:

AESTIMO Sp. z o.o.
Bank Ochrony Środowiska S.A.
O/ Centrali w Warszawie
630148-108298-2511-0

Stempel
Pobrano opłatę
zł

Podpis przyjmującego

Odcinek dla banku/poczty

Zł zł

Słownie
złotych:

Wpłacający

Dokładny adres

Na rachunek:

AESTIMO Sp. z o.o.
Bank Ochrony Środowiska S.A.
O/ Centrali w Warszawie
630148-108298-2511-0

Stempel
Pobrano opłatę
zł

Podpis przyjmującego

Cmentarz w Hamburgu - park o powierzchni 402 hektarów WŚRÓD 1.300.000 GROBÓW

Okazuje się, że jeden z największych cmentarzy w Europie i, być może, na świecie, znajduje się w Hamburgu. Jest tu kilka cmentarzy, ale ten szczególnie, o którym będzie mowa, nosi nazwę Ohlsdorfer Friedhof. Założony został w 1877 roku na ogromnym terenie 402 hektarów. Miał spełniać jednocześnie funkcje nekropolii, parku i ogrodu.



Krajobraz nekropolii zachwyca i wzrusza.

Gdzie są groby w tym parku, który nie kojarzy się z cmentarzem?

Okazuje się, że jeden z największych cmentarzy w Europie i, być może, na świecie, znajduje się w Hamburgu. Jest tu kilka cmentarzy, ale ten szczególnie, o którym będzie mowa, nosi nazwę Ohlsdorfer Friedhof. Założony został w 1877 roku na ogromnym terenie 402 hektarów. Miał spełniać jednocześnie funkcje nekropolii, parku i ogrodu.

Od początku czuwali nad tym obiektem świetni ogrodnicy, którzy swoją profesję podnieśli do rangi sztuki. Wszystko tu jest zaplanowane i podporządkowane zasadom celowego kształto-

wania krajobrazu, który ma zachwycać i wzruszać. Miał to być cmentarz służący za wzór dla innych nekropolii w Niemczech.

Na terenie parku rośnie 25 tysięcy drzew ugrupowanych w gaje i małe tereny leśne. Wkomponowane w przestrzeń krzewy i kwiaty przedzielono łąkami. Są tu również sławy i strumyki, przez które prowadzą romantycznie rzeźbione mostki. Dzikie kaczki można spotkać na każdym kroku. Nawet zajęce znalazły tu spokojne miejsce dla siebie. Ogród słynie z rododendronów, które osiągają postać dużych drzew, a w

czerwcu pokrywają się fioletowymi kwiatami. Każdego roku w porze kwitnienia rododendronów przyjeżdżają do Hamburga wycieczki z całej Europy, żeby podziwiać aleje fioletowych kwiatów.

W niemieckim przewodniku po Hamburgu zamieszczono informację, że od założenia nekropolii pochowano tu 1.300.000 osób. Gdzie są groby w tym parku, który nie kojarzy się z cmentarzem? Otóż miejsca na mogiły starannie wkomponowano w pejzaż. Tylko w wybranych kwaterach można znaleźć groby uszczegółowane w sposób przypominający polskie cmentarze. Ale są to mogiły szczególnie, związane z historycznymi wydarzeniami. Tak wyglądają szeregi krzyży żołnierzy poległych w I wojnie światowej oraz groby jeńców różnej narodowości z czasów II wojny światowej. W tych kwaterach nad starannie przystrzyżoną trawą górują rzędy kamiennych tablic z nazwiskami i imionami zmarłych oraz datami urodzin i śmierci.

W miejscu poświęconym Polakom leżą jeńcy z hamburskich obozów pracy, którzy umarli śmiercią naturalną lub zginęli podczas bombardowania Hamburga. Trzeba jednak zaznaczyć, że ta, jak i pozostałe kwatery jeńców są otoczone staranną opieką i traktowane z należytym pietyzmem. Groby Rosjan wyglądają podobnie. Nazwiska ich zostały wyrzeźbione w kamieniu. W takim miejscu Polak przeżywa chwilę zawstydzenia, przypominając sobie zdewastowane cmentarze poniemieckie na ziemiach polskich. Nieco dalej znajdują się zbiorowe mogiły ofiar bombardowania Hamburga z ostatniej wojny. Są to ogromne wały ziemne z naz-



PRZEGLĄD FUNERALNY

Cena jednego egzemplarza - 4,- zł

Zamawiam prenumeratę na 1995r.

Od następnego numeru do końca roku

(ilość miesięcy x 4,- zł) =,- zł

Liczba egzemplarzy tego samego numeru

W sumie złotych

Zamawiając więcej niż jeden egzemplarz tego samego numeru "Przeglądu Funeralnego" - płacicie Państwo za każdy dodatkowy egzemplarz 75% jego ceny, tj. 3,- zł.

PRZEGLĄD FUNERALNY

Cena jednego egzemplarza - 4,- zł

Zamawiam prenumeratę na 1995r.

Od następnego numeru do końca roku

(ilość miesięcy x 4,- zł) =,- zł

Liczba egzemplarzy tego samego numeru

W sumie złotych

Zamawiając więcej niż jeden egzemplarz tego samego numeru "Przeglądu Funeralnego" - płacicie Państwo za każdy dodatkowy egzemplarz 75% jego ceny, tj. 3,- zł.



PRZEGLĄD FUNERALNY

Cena jednego egzemplarza - 4,- zł

Zamawiam prenumeratę na 1995r.

Od następnego numeru do końca roku

(ilość miesięcy x 4,- zł) =,- zł

Liczba egzemplarzy tego samego numeru

W sumie złotych

Zamawiając więcej niż jeden egzemplarz tego samego numeru "Przeglądu Funeralnego" - płacicie Państwo za każdy dodatkowy egzemplarz 75% jego ceny, tj. 3,- zł.

wami poszczególnych dzielnic miasta. Zginęło wtedy ponad 140.000 osób.

Na tym cmentarzu nie ma podłużnych grobów w kształcie łoża, typowych dla polskich cmentarzy. Tu stawia się tylko tablice niewielkich rozmiarów, lekko nachylone, żeby łatwiej można było przeczytać nazwisko zmarłego. Po kilka tablic tworzących półkole znaleźć można pod krzewami, lub w niszach utworzonych przez malowniczo zarośla. W starszej części cmentarza w gąszczu zieleni znajdują się zabytkowe grobowce ozdobione pięknymi rzezbami dłuta świetnych artystów. Monumentalne postacie symbolizujące śmierć lub rozpacz po utracie bliskich, obeliski z marmuru, kamienne ściany z wyrzeźbionymi scenami o symbolicznym znaczeniu na tle zieleni i kolorowych kwiatów tworzą całość, która nie przygnębia, nie przytłacza widzów. Jest to raczej pogodne miejsce, w którym człowiek obcuje z naturą i sztuką, a przy okazji z historią i dziejami miasta. Wędrując alejami i alejkami można przez jakiś czas nie spotkać żadnego grobu i zapomnieć na chwilę o tym, że zwiedza się cmentarz.

Jest tu również duża łąka na zboczu wzgórza, na szczycie którego stoi na postumencie pos-



Wiele niezwyklej urody rzeźb nagrobnych znajduje się w gajach, nad stawami i strumykami



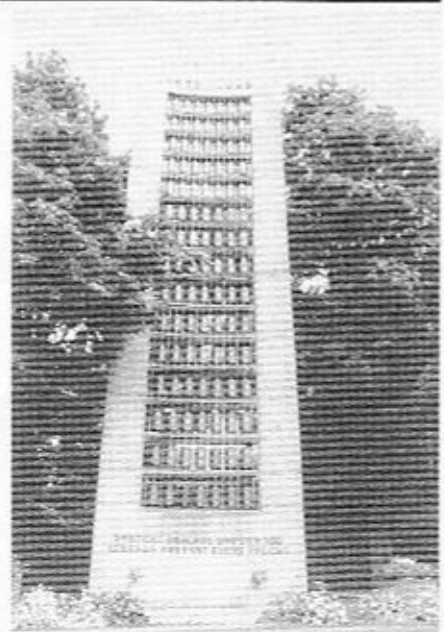
tać Chrystusa z wyciągniętą dłonią. To miejsce bezimiennych pochówków. Można tu złożyć urnę z prochami zmarłego, jeśli za życia wyraził taką wolę.

Przy jednej z bram znajduje się kaplica ze starym zegarem i złotym napisem tuż pod nim, który w przekładzie brzmi: "Jedna z tych godzin będzie twoja". W pobliżu stoi kompleks zabudowań krematoryjnych, w którym odbywają się ceremonie pożegnania zmarłych. Budowę obiektu ukończono w 1932 roku, w typowym dla tego okresu surowym stylu architektonicznym.

Warto tu przypomnieć, że tradycja spopielenia zwłok w Hamburgu nie zaczęła się w latach trzydziestych. Stare krematorium nieczynne od 1932 roku stoi w pobliskim parku nad rzeką, ogrodzone parkanem, żeby ustrzec teren przed profanacją. Ten obiekt pochodzi z roku 1891. Dziś władze miasta mają do rozstrzygnięcia trudny problem - na co przeznaczyć budynek. O prawo użytkowania staro krematorium ubiegają się między innymi Polacy, którzy chcieliby utworzyć tu polski kościół. Jednak brak pieniędzy zapewne uniemożliwi naszym rodakom wygranie przetargu.

Na wyeksponowanym miejscu przed krematorium stoi ogromny pomnik ofiar wojennych, ułożony z urn wypełnionych prochami z wszystkich obozów koncentracyjnych. Na dużej płycie napis: "Bezprawie przyniosło nam śmierć. Żyjący, pamiętajcie o swoim obowiązku. 1933-1945" Rzadko wspomina się o tym w polskiej prasie, że Niemcy od wielu lat kultywują poczucie narodowej winy za zbrodnie ostatniej wojny. Jest to szczególnie widoczne właśnie na cmentarzach.

Wracając do czasów obecnych trzeba dodać, że ceny za miejsce na cmentarzu są zróżnicowane i zależą od usytuowania grobu. Ale to nie wszystkie koszty, jakie ponoszą rodziny. Każdego roku trzeba wносить opłaty za utrzymanie grobu i jego otoczenia w doskonałym stanie. Ale też dbałość o wygląd całego cmentarza jest niezwykle pieczołowita. Stale wymieniane są sadzonki kwiatów skomponowane kolorystycznie według kolorów i gatunków roślin. Tak więc opłaty muszą być wysokie, chyba że ktoś może poświęcić bardzo dużo czasu przez okrągły rok, żeby sprostać wymaganiom. Zaniedbane mogiły, lub takie, za które nie wniesiono opłaty, są



Monument ofiar II wojny, ułożony z urn wypełnionych prochami z wszystkich obozów koncentracyjnych

oznaczone czerwoną farbą. Po upływie określonego czasu następuje ekshumacja i przeniesienie zwłok do zbiorowej mogiły. To jest żelazna zasada, od której nie ma odstępstw. Wyjątek stanowią zbiorowe lub indywidualne groby wojenne, pozostające na utrzymaniu państwa. Można tu wykupić tak zwaną wieczną kwaterę, która będzie istniała, dopóki istnieje będzie cmentarz. Opłata jest jednak tak wysoka, że mogą sobie na nią pozwolić jedynie milionerzy, lub wybitne osobistości. Ze znanych postaci leżą tu między innymi Heinrich Herz /ten od herców/, Hans von Buhlow, Hans Albers, oraz Carl Hagenbeck.

Do ciekawostek należy fakt, że ten ogromny park-cmentarz przecinają dwie linie autobusowe oraz szerokie szosy, po których jeżdżą samochody osobowe. Na tak wielkim obszarze piesze wędrowki do grobów zajmowałyby bardzo dużo czasu. Mimo to jest tu wiele ustronnych miejsc, gdzie nie docierają odgłosy miasta. Dla mieszkańców okolicznych dzielnic Hamburga jest to teren popołudniowych spacerów, bo też miejsce nadaje się do tego wysmienicie. Zadbany w każdym szczególe park, w którym nawet drzewa zmusza się do rośnięcia w taki sposób, żeby nie przeszkadzały i nie zagrażały ludziom, gdzie sztab ludzi każdego dnia sprząta i dba o zielen, gdzie krajobraz zmienia się za każdym zakrętem, a groby dyskretnie są ukryte wśród drzew i krzewów. Dla bezpieczeństwa rozmieszczone są w różnych punktach parku słupy z telefonami łączącymi z policją. Ponieważ od dawna nie zanotowano tu żadnego napadu, środki ostrożności stanowią raczej dodatkową ozdobę lub możliwość zawiadomienia lekarza w razie zaskabnięcia.

Jeśli więc ktoś z Czytelników wybierze się do Hamburga, zachęcam do zwiedzenia Ohlsdorfer Friedhof, który warto zobaczyć. Może powinni się tam wybrać projektanci nowego cmentarza pod Warszawą, zanim przystąpią do opracowania końcowej wersji pomysłu?

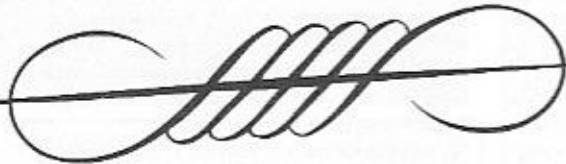
Tekst i zdjęcia - Aleksandra Danecka

Diekropolie '95

III Targi Sztuki Cmentarnej

01-03.09.1995



- 
- kamieniarstwo, metaloplastyka, odlewnictwo
 - rośliny cmentarne, kwiaty i wieńce
 - galanteria pogrzebowa
 - drewno i ceramika
 - urządzenia cmentarne i pogrzebowe
 - rzeźby, sztukaterie, malarstwo sakralne
 - dewocjonaalia
 - naczynia i szaty liturgiczne, ubrania okolicznościowe

Zgłoszenia wystawców przyjmuje
Biuro Targów WP Hala Ludowa
51-618 Wrocław, ul. Wystawowa 1
tel./fax 0-71/ 48-36-78, tlx 0715474

